ROK XIV. Nr. 205 (4881) WILNO, czwartek 27 lipca 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Obrączki na F. O. N. i himalajska leguminka

Niedawno w prasie polskiej ukazała się taka wzmianka.

Polska Agencja Telegraficzna otrzymała telegram od kierownika pierwszej polskiej wyprawy w Himalaje Inż A. Karpińskiego, wysłany z Almora (Indie północne).

Telegram zawiadamia, że uczestnicy polskiej wyprawy dnia 2 lipca zdobyli szczyt Nanda Devi wschodni (7430 m.), najwyższy z niezdobytych dotychczas szczytów w Himalajach Garhvalu. Zdobycie tego szczytu było celem tedie Północne).

Szczegóły wyprawy znajdzie czytelnik w dzisiejszym numerze.

Bardzo się cieszymy, że nasi rodacy wleźli tak wysoko, na taką wielką górę. Brawo!... Tylko, wypada szczerze powiedzieć, że radość nasza nie jest niezamącona. Okoliczności szczególne rzucają ak wiele cieni na tę zwycięską wyprawę, że sukces zdaje się nam nieco zaćmiony.

Sprawa ma trzy różne oblicza.

1) Znaczenie odkrywcze. Nowe zdobycze dla wiedzy przyrodniczej. Jest to ogólno-ludzki sens owego sukcesu.

2) Znaczenie propagandowe — rozsławienie imienia polskich taterników a przez to pośrednio przysporzenie splendoru naszemu narodowi.

3) Aspekt bardzo prozaiczny tej sprawy — jej strona materialna. Mamy na myśli koszta pochłonięte przez wyprawę.

O sukcesie można mówić, jeżeli punkty jeden i dwa przewyższają ujemne strony punktu trzeciego, a więc gdy odkrycia naukowe i rozgłos wyczynu równoważą koszta.

Naszym zdaniem, w konkretnej sprawie tak nie jest.

Są odkrycia naukowe, dla których w najcięższych czasach warto rzucić miliony — powiedzmy, odkrycia jak te, które dał ludzkości Pasteur, Marconi itp. gdyby dziś odkrył np. środek zabijający zarazek raka lub trądu, wartoby dla tak olbrzymiego sukcesu ponieść duże ofiary. Oczywiście odkrycia geograficzne — dziś jeszcze możliwe—nie posiadają aż tak wielkiego znaczenia. A jeszcze mniej wejście na jakiś nowy szczyt. Prawdę mówiąc znaczenie naukowe jest minimalne.

Motywem wyprawy były z pewnością względy propagandowe. W dążeniu do tego rodzaju efektów jest zawsze pewna doza snobizmu. Gdy jednak rozgłos znaczny, a przedsięwzięcie poważne, wawrzyn może być wart wysiłku i innych ofiar.

Nie chcemy pomniejszać znaczenia polskiej wyprawy, ale — mimo to — nie można stwierdzić aby sukces propagandowy był wielki. Nas to najbardziej obchodzi, a jednak prasa polska poprzestała z reguły na lakonicznych wzmiankach PAT. Zagranicą echo — rzecz prosta jeszcze słabsze.

Wreszcie przejdźmy do punktu 3. Koszta muszą być kolosalne. Podróż jednej osoby do Indii kosztuje bardzo drogo. A cóż mówić Himaluje. Do tego cała wyprawa z bagażem, ekwipunkiem, prawie setka tragarzy. Nie mylimy się chyba, że wydatki liczyć trze

(Dokończenie na str. 2)

Tsc.

Niemieckie samoloty u wybrzeży Anglii

Zarządzony został wzmożony stan pogotowia na wybrzeżu wschodnim

LONDYN, (Pat). „Daily Mail" donosi, że zarządzony został wzmożony stan pogotowia brytyjskich sił powietrznych na wschodnim wybrzeżu Anglii.

Zarządzenie to spowodowane zostało przez wielokrotnie podejmowane w ostatnich tygodniach loty niemieckich samolotów wojskowych, docierające do brzegów Anglii na odległość mniejszą niż 3 mile.

Samoloty te dokonują swoich lotów pojedyńczo lub grupami na znacznej wysokości, przekraczając dozwoloną granicę wód terytorialnych. M. in. dokonane zostały takie przeloty nad ujściem Tamizy i Humber.

Ok. 2 milionów Czechów ma być deportowanych

W majątkach czeskich Niemcy osadzają emigrantów z Włoch

PARYŻ (Pat). Z Pragi donoszą, pomimo brutalnego ucisku fala nastrojów antyniemieckich w protektoracie wzmaga się. W licznych miejscowościach pozrywano obwieszczenia władz niemieckich. W związku z tym zarządzono ostre rewizje w mieszkaniach urzędników czeskich, podejrzanych o popieranie działalności antyniemieckiej.

Równocześnie podają, że w związku z repatriacją Niemców z Górnej Adygi, władze niemieckie zarządziły parcelację niektórych majątków czeskich dla 10 tysięcy wysiedlonych z Włoch Niemców. Między in. ma być rozparcelowany wielki majątek ziemski Zidlochowice w południowych Morawach.

PARYŻ (Pat). „Petit ournal" donosi z Pragi o rzekomym planie masowej deportacji Czechów, zorganizowanej przy udziale przedstawicieli wojska i Gestapo.

Dziennik wymienia liczbę miliona 750 tysięcy mężczyzn, dodając następujące szczegóły: pierwsza strefa obejmująca Pragę, Pilzno, Morawską Ostrawę i Zagłębie węglowe ma dostarczyć 750 tysięcy osób, pozostałe 4 strefy około miliona.

500 tysięcy Czechów ma być zatrudnionych w kopalniach Ruhry, 250 tys. przy robotach drogowych, 200 tys. na roli.

Gen. Franco przeciw monarchistom

PARYŻ, (Pat). Prasa francuska podaje wiadomość, jakoby gen. Franco, który na terenie wewnętrznym w sposób wyraźny likwiduje ruch monarchistyczny, wysłać miał w charakterze półoficjalnym ks. Maurę, do przebywającego w Lozannie byłego króla hiszpańskiego Alfonsa XIII-go.

Wiadomości te prasa francuska traktuje jako dowód pewnego przesilenia wewnętrzno - politycznego.

Prasa podaje pozatym, że gen Franco ma przygotowaną listę nowego rządu. Dotychczas nie wiadomo jednak jaki będzie skład przyszłego gabinetu.

Ponadto prasa podaje niesprawdzoną u źródeł oficjalnych wiadomość o złożeniu gen. Solchagi ze stanowiska dowódcy okręgu wojskowego Galicji. Gen. Solchaga był jednym z wybitniejszych dowódców w wojnie domowej.

MADRYT, (Pat). Korespondent ag. Hawasa donosi, że w najbliższym czasie należy oczekiwać rekonstrukcji rządu hiszpańskiego.

Ogłoszenia nowej listy gabinetu spodziewano się po ostatnim posiedzeniu rady ministrów, na którym sprawa ta była jednym z tematów obrad.

Dlaczego nie doszło

do udzielenia Polsce kredytu gotówkowego

LONDYN (Pat). Prasa angielska zamieszcza komentarze o rezultatach polsko - angielskich rokowań pożyczkowych.

„Times" podkreśla, że rokowania finansowe z Polską doprowadziły jedynie do **częściowego porozumienia.** Sir John Simon coprawda nie podał szczegółów istniejących trudności, wiadomo jednak, iż skarb brytyjski uważa, iż nie jest w stanie zgodzić się na żądanie Polski, aby złoto zostało zdeponowane w Londynie, celem pokrycia conajmniej części proponowanej pożyczki. Negocjatorzy polscy oświadczyli, że złoto potrzebne im jest z dwóch względów: po pierwsze dla pokrycia ewentualnej dodatkowej emisji własnej na cele inwestycyj, oraz celem umożliwienia szybkich zakupów materiałów wojennych w innych krajach w razie nagłej potrzeby Statut Banku Polskiego wymaga, aby złoto, a nie funty szterlingi użyte były dla pokrycia złotego, przy tym strona polska wysunęła zastrzeżenia przeciw żądaniu skarbu brytyjskiego, aby wypłaty pożyczki uskutecznione były dopiero po uprzednim powiadomieniu o tym Londynu.

„Financial News" pisze: oświadczenie sir Johna Simona na temat rokowań o pożyczkę dla Polski nie jest zachęcające. Rozmowy na temat szczegółów dla 8-mio milionowych kredytów eksportowych postępują naprzód normalnie, aczkolwiek powoli, ale zupełny impas, zdaje się, powstał w rokowaniach o gotówkową część pożyczki w wysokości 3 i pół miln. funtów. **Fakt, że żadna ustawa w sprawie pożyczki gotówkowej nie może być uchwalona przed wakacjami letnimi parlamentu, nie oznacza niekhronnej przeszkody dla jej zawarcia w późniejszym terminie,** albowiem bank brytyjski mógłby w międzyczasie udzielić zaliczki. Brak czasu dla uchwalenia odnośnego ustawodawstwa stwarza stosunkowo najmniejszą przeszkodę. Trudność polega na tym, iż **warunki brytyjskie uważane były za całkowicie nie do przyjęcia** i rząd polski woli zaniechać rozmów, aniżeli przyjąć te warunki. Wbrew pewnym wiadomościom negocjatorzy polscy nie nalegali na uzyskanie pożyczki w formie złota zdeponowanego w Londynie. Faktycznie Polacy stawiali warunek, aby mieli prawo swobodnego wydatkowania pożyczki zagranicą Negocjatorzy brytyjscy stawiali warunek, aby za każdego funta szterlinga wydatkowanego poza W. Brytanią, rząd polski wydatkował jednego funta ze swych własnych rezerw złota. Opróżniłoby to rezerwy złota w Banku Polskim w chwili, gdy koszta mobilizacji zwiększają już obieg banknotów.

Stanowisko skarbu brytyjskiego wywołuje ostre zastrzeżenia w Polsce tym bardziej, że pozbawia ono rząd polski również dobrodziejstwa francuskiej pożyczki gotówkowej. Pierwotnie pożyczka francuska miała być negocjowana odrębnie i rząd francuski gotów był dać odnośną sumę do dyspozycji Polski w formie wolnej waluty. Skarb brytyjski zaproponował odbywanie wspólnych rokowań. W ten sposób ponieważ warunki francuskiej i brytyjskiej oferty są identyczne, Polska utraci również pożyczkę 3 i pół miln. funtów którą w przeciwnym razie mogłaby otrzymać. **Załamanie rokowań pożyczkowych może pociągnąć niekorzystne następstwa polityczne.**

Być może, że jest to zwykły zbieg okoliczności, że stanowisko skarbu brytyjskiego stało się bardziej nieugięte po rozmowach sir Horace Wilsona i min. Hunsona z p. Wohltatem, ale fakt ten nie może pozostać bez komentarzy. Miejmy nadzieję, że **kompromis zostanie osiągnięty w ostatniej chwili.** Zanim parlament rozejdzie się na wakacje letnie. Rząd polski, który sam czynił pewne trudności co do szeregu punktów, winien ze swej strony posunąć się do najdalszej granicy ustępstw celem uniknięcia załamania się negocjacyj.

W innym miejscu „Financial News" pisze: oświadczenie sir Johna Simona interpretowane jest jako przyznanie, że **rokowania się załamały.** Jednak dalsze rokowania na temat jakiejś innej formy pomocy ekonomicznej przez udzielenie dalszych kredytów eksportowych nie są wykluczone.

*

LONDYN, (Pat). Przewodniczący polskiej delegacji finansowej płk. Adam Koc odjechał z powrotem do Warszawy. Inni członkowie polskiej delegacji finansowej pozostali w Londynie celem omówienia szczegółów przyznanego Polsce kredytu w wysokości 8 mil. f. szt.

Jeszcze jedna plotka

forsowana przez prasę gdańską

GDAŃSK (Pat). Prasa gdańska podała do wiadomości w dniu 24 bm. że w porcie gdańskim doszło do incydentu, polegającego na obrzuceniu kamieniami przez załogę holownika polskiej marynarki wojennej „Kaper" gdańskiej łodzi policyjnej.

Przeprowadzone przez odnośne władze polskie wojskowe dochodzenia wykazały, że wiadomości te były całkowicie zmyślone i należą do tej samej kategorii wyssanych z palca wiadomości antypolskich, co nie istniejący w rzeczywistości „incydent polsko - gdański w okolicy Renneburga, gdzie zdenerwowani celnicy gdańscy i członkowie S. A. wymienili ze sobą szereg strzałów.

3 miliony funtów dla Chin

TOKIO, (Pat). Agencja Domei podaje za dziennikiem „Pasahi" wiadomość, według której Anglia miała przyznać Chinom kredyt w wysokości 3 milionów funtów szterlingów.

Zamachy terorystyczne w Anglii nie ustają

LONDYN (Pat). Wieczorem w głównym wejściu na dworzec Viktoria nastąpił wybuch bomby. Kilka osób odniosło rany.

LONDYN (Pat). W składzie bagaży ręcznych na dworcu Cingscross w Londynie wydarzyły się dwie eksploezje. Straty są dość znaczne.

16 osób odniosło rany w tej liczbie dwie kobiety.

Jak przypuszczają oba wybuchy są dziełem terrorystów irlandzkiej armii republikańskiej. „Scotland Yard" wysłał na miejsce wypadku licznych detektywów.

Celnik gdański zatrzymany za przekroczenie granicy

WEJHEROWO (Eat). Celnik niemiecki Lipski, który konno przekroczył granicę polsko - gdańską pod Łapinem, pow. kartuski i został przytrzymany przez straż graniczną polską, odstawiony zostaje z Kartuz do aresztu w Wejherowie.

Skoblin skazany na dożywotnie więzienie

PARYŻ, (Pat). Sąd przysięgłych skazał zaocznie na dożywotnie ciężkie roboty gen. Skoblina, oskarżonego o spowodowanie zniknięcia we wrześniu 1937 r .gen. Millera, prezesa stowarzyszenia b. kombatantów rosyjskich.

Należy przypomnieć, że żona gen. Skoblina, Plewickaja, skazana została w grudniu ub. roku za współudział na 20 lat ciężkich robót.

Zderzenie pociągu z samochodem pod Rygą

RYGA (Pat). W pobliżu Rygi koło stacji Kamgari wydarzyła się katastrofa. Pociąg osobowy najechał na przejeżdżający przez tor samochód ciężarowy, którym prócz szofera jechały 4 osoby. Samochód uległ zupełnemu rozbiciu i spłonął wskutek wybuchu zbiornika z benzyną. 4 osoby zostały zabite na miejscu, a jedną w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Kronika telegraficzna

— **Chicagoska prasa polska donosi,** że adwokat K. B. Czarnecki, który wygrał proces o odszkodowanie 800.000 dol. w imieniu wynalazcy Dillinga, którego praw patentowych na maszyny do czyszczenia ulic nadużyło miasto Milwaukee — otrzymał jako honorarium 50.000. Podobne procesy w imieniu Dillinga mec. Czarnecki prowadzić będzie jeszcze przeciw 40 miastom, przy czym od samego miasta Chicago żądać będzie odszkodowania w sumie 7 milionów dolarów.

— **Król Zogu w wywiadzie prasowym oświadczył,** iż zamierza w przyszłości osiedlić się ewentualnie w W. Brytanii, ale w chwili obecnej zamieszka w pobliżu Wersalu.

— **O godz. 15 ogłoszono w Berlinie stan pogotowia** przeciwlotniczego, w ramach tygodniowych ćwiczeń .pl.

— **Stan wody na Olzie i jej dopływach podnosi się** gwałtownie, grożąc katastrofą powodzi. Olza i potok Bobrówka wystąpiły już w kilku punktach z brzegu.

— **Komisja sędziowska międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski zdyskwalifikowała** Mieczysława Kapiaka, który na 4 etapie Rzeszów — Kraków pewien odcinek drogi przybył w samochodzie, na metę jednak przybył na rowerze.

— **Przybył do Warszawy wiceprezydent senatu belgijskiego** i generalny sekretarz międzynarodowego związku miast p. Emil Vinck.

Swiat cywilizowany ma obowiązek przeciwstawienia się roszczeniom gdańskim III Rzeszy

Charakterystyczny głos londyńskiej urzędówki

Dnia 25 bm. w największym dzienniku angielskim, „Times“, ukazał się artykuł wstępny, który wypowiada oficjalne poglądy W. Brytanii na temat sprawy gdańskiej.

Artykuł ten, pt. „Znane chwyty“, stwierdza, na początku, że „pokojowe enuncjacje“, jakie Berlin poczynił na temat Gdańska w końcu ub tygodnia

nie wywołały pożądanego skutku,

albowiem jeśli w ogóle wywołały jakiekolwiek następstwa, to uczyniły kraje najbardziej zainteresowane w przyszłości Gdańska bardziej niż kiedykolwiek zdecydowanymi zachować jak największą czujność i ścisłą jedność.

Rządy tych krajów nie mają tak krótkiej pamięci, jak sobie to oficjalni rzecznicy niemieccy wyobrażają. Pamiętają, że we wrześniu, w przededniu akcji przeciw Czecho-Słowacji kanclerz Hitler oświadczył, że przystępuje do pozornie niewykonalnych zadań z pełnym zdecydowaniem rozwiązania ich o ile możliwe drogą pokojową oraz że wcielenie ziemi sudeckiej było ostatnim jego roszczeniem terytorialnym w Europie.

Od tego czasu

groźbami i przemocą

Niemcy zdołały zaspokoić dwa dalsze roszczenia, a obecnie wysuwają jeszcze jedno. Kanclerz Hitler twierdzi, że również i to zagadnienie może być załatwione drogą „pokojową“, ale Gdańsk „musi bezwarunkowo powrócić do Rzeszy i nie jest przedmiotem frymarczenia“. Innymi słowy kanclerz Hitler, pomijając już, że żądanie jego jest sprzeczne z poprzednim zapewnieniem, iż Niemcy nie posiadają dalszych roszczeń terytorialnych w Europie, usiłuje wystąpić nie tylko jako dyktator Niemiec, ale również jako czynnik decydujący o wszystkich zagadnieniach.

Przyłączenie Gdańska musi być bezwarunkowe i rokowania na tego rodzaju temat stanowią „frymarczenie“ i dlatego są poniżej godności Rzeszy. Dyplomacja musi zniknąć przed żelazną pięścią.

Oczywiście, tego rodzaju poglądy w ogóle

nie mogą być przyjęte przez żadne inne narody

i same się potępiają, albowiem oficjalna deklaracja, jaka ma być udzielona przez Niemcy, polegałaby na długoterminowej gwarancji granic Polski.

Któż jeśli nie Niemcy — zapytuje „Times“ — mógłby w najmniejszym choćby stopniu zaatakować granice Polski?

Odpowiedzią Warszawy jest **spokojne, zdecydowane stanowisko,** które stało się już obecnie aksjomatem. Podczas gdy rząd polski gotów jest załatwić drogą pokojową aktualne zagadnienia związane z Gdańskiem, cała Polska byłaby natychmiast gotowa chwycić za broń, gdyby Niemcy usiłowali realizować swój plan anektowania Gdańska.

Polska wiedziałaby, że walczy nie o Gdańsk, ale o swą niepodległość.

Pogląd ten w pełni podziela rząd i naród W. Brytanii.

W. Brytania uczyniła swe stanowisko całkowicie wyraźnym i stanowisko to jest niezmienne. W. Brytania udzieli Polsce swej pomocy w wypadku zagrożenia jej niepodległości, któremu Polska uznałaby za istotne przeciwstawić się przy użyciu całej swej siły narodowej.

W. Brytania jest zdecydowana w każdej chwili stanąć przy boku Polski,

nie tylko z racji przyszłości portu bałtyckiego, lecz dlatego, że gdyby został on przemocą zajęty i zmilitaryzowany przez Niemcy, to Polska zdana byłaby najpierw na ekonomiczną, a później na polityczną łaskę Rzeszy.

Wywurzenia na temat granic niemieckich w „Mein Kampf“ i polityka kanclerza Hitlera, od czasu objęcia przez niego rządów w Rzeszy, nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że opanowanie Gdańska nie byłoby zakończeniem awantury, lecz początkiem, który mógłby szybko doprowadzić do

panowania Niemiec nad Europą.

W Brytania zdaje sobie jasną sprawę z tego, że w końcu doprowadzi to do zagrożenia Imperium Brytyjskiego i jego ideałów.

W. Brytania wraz z jej przyjaciółmi i sojusznikami jest w pełni przygotowana podtrzymać te ideały. W. Brytania i jej sojusznicy uważają, że poddanie się przemocy w Gdańsku jest utratą jak najbardziej doniosłego bastionu w obronie tych ideałów.

Pod jednym względem istnieje całkowita zgodność z wczorajszym oświadczeniem berlińskim w sprawie gdańskiej, mianowicie o „wojennym rozwiązaniu“ zagadnienia nie powinno być w ogóle mowy. Droga do rokowań jest otwarta, a ponieważ Niemcy są stroną pragnącą zmiany,

jest rzeczą Niemiec wszcząć rokowania dyplomatyczne.

Marszałek Śmigły-Rydz i płk. Beck, obaj zadeklarowali gotowość do rokowań. Jeśli rząd Rzeszy pragnąc zmian nie podejmie próby znalezienia płaszczyzny rokowań, możliwej do przyjęcia, to jego twierdzenie, iż pragnie znaleźć rozwiązanie pokojowe w sposób oczywisty, okaże się niekompletne i nieszczere.

W międzyczasie jednak hitlerowcy w wolnym mieście, którzy otrzymali rozkazy z Berlina, poważnie nadwyrężyli swobody polityczne, zapewnione konstytucją z 1922 r., a obecnie naruszają je ponownie, przeprowadzając

ćwiczenia wojskowe młodych mężczyzn i zwiększając liczbę policji.

Wydatki wojskowe poważnie się odbiły na wypłacalności i dobrobycie wolnego miasta. Z początkiem zeszłego miesiąca senat ogłosił swą niemożność płacenia długów zagranicznych i w wolnym mieście odczuwany jest brak wielu artykułów.

Gdańszczanie mają i zawsze mieli możność — kończy „Times“ — stosowania hitleryzmu o ile tego pragnęli, ale jeśli hitleryzm rości sobie prawa do tego, aby poddać niegermański naród woli niemieckiej, to powstaje dla cywilizowanych narodów

oczywisty obowiązek

przeciwstawienia się temu roszczeniu.

Bohaterowie powietrza czy... papieru?

HSINGKING (Pat). Ag. Domei donosi, że od 20 maja br. na granicy mongolsko-mandżurskiej lotnictwo japońskie stracić miało 1091 samolotów sowiecko - mongolskich.

Liczba ta zawiera również 17 aparatów strąconych we wtorek, jak o tym podały doniesienia z Nomonhan.

Wakacje parlamentarne w Anglii będą skrócone?

LONDYN (Pat). Korespondent Agencji Havasa dowiaduje się, że Labour Party ze względu na obecną sytuację zwróci się ma do rządu brytyjskiego o skrócenie wakacyj parlamentarnych.

Japonia uważa układ 9-ciu za nie obowiązujący

TOKIO, (Pat). Rzecznik ministerstwa wojny, zapytywany przez korespondentów pism zagranicznych w sprawie stosunku do Japonii deklaracji Chamberlaina w Izbie Gmin, oparł, iż Japonia nigdy nie zamierzała rozciągnąć swej suwerenności nad Chinami, co się zaś tyczy układu 9 mocarstw, to jest on przestarzały, a więc nieobowiązujący.

Karabiny maszynowe w akcji... przedwyborczej

MEKSYK, (Pat). Wobec wzmagającej się fali agitacji przedwyborczej przed głosowaniem do parlamentu, nieustannie dochodzi w kraju do ostrych starć.

Ostatnio szczególnie krwawy przebieg miały starcia w Queretaro pomiędzy zwolennikami dwóch kandydatów na stanowisko gubernatora stanu. Ogólnej ilości rannych i zabitych nie można było dotychczas ustalić, ponieważ ofiary zajść zostały przeważnie ukryte przez uczestników walk.

Podczas bójek jedna ze stron walczących miała używać karabinów maszynowych.

600 km na godzinę z obciążeniem 5 tonn

WASZYNGTON (Pat). Wielki samolot amerykański t. zw. „latająca forteca“ ustanowił nowy rekord szybkości na zamkniętej trasie okrężnej długości 1000 km, z obciążeniem 5000 kg, osiągając średnio 600 km. godz.

Podziękowanie

Tą drogą składamy serdeczne podziękowanie p. d-rowi **E. Sedlsowi** za uratowanie życia naszej córce i żonie, która wskutek ciężkiego i skoplikowanego zabiegu chirurgicznego odzyskała zdrowie.

Rozental i Perec

Horyniec-Zdrój

Sezon całoroczny

Leczy reumatyzm, artretyzm, wszelkie schorzenia stawowe, gośćcowe, schorzenia nerwów oraz wszelkie stany pozapalne, choroby kobiece, stany pozapalne przymacicza, choroby górnych dróg oddechowych — nie gruźlicze. Tanie ryczałty — w sezonie II od zł. 164 — 21 dni, mieszkanie, utrzymanie 4 razy dziennie, kąpiele siarczane i borowinowe, opieka lekarska, podatek hotelowy, pościel, bielizna kąpielowa. Stacja kolejowa w miejscu, pow. Lubaczów, woj. lwowskie. Na linii koj. Jarosław — Rawa Ruska.

20 lotów dziennie Londyn — Paryż

LONDYN, (Pat). Pomiędzy towarzystwami „Imperial Airways“ i „Air France“ zawarte zostało dalekoidące porozumienie o współpracy na linii Londyn — Paryż.

Na mocy tego porozumienia, które wejdzie w życie w październiku br., oba wspomniane towarzystwa, utrzymujące komunikację pasażerską między Londynem a Paryżem złączą swoje zasoby i organizację i będą dzielić się dochodami ze wspólnie prowadzonej eksploatacji.

W ten sposób na szlaku Londyn — Paryż wykonanych będzie w ciągu lata w obie strony, codziennie 20 lotów pasażerskich, zaś w zimie 14 lotów pasażerskich.

Napierała prowadzi w wyścigu kolarskim

po 5-ym etapie pozostało już tylko 15-tu zawodników

CIESZYN, (Pat). Do piątego etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Kraków — Cieszyn, wystartowało 17 zawodników.

Klasyfikacja ogólna po 5 etapie przedstawia się następująco:

1) Napierała 28:32:11,6.
2) Rzeźnicki 28:41:53,6.
3) Jaskólski 29:07:03,6 .
4) Bieniak. 5) Cieniewski. 6) Łoza. 7) Zagórski. 8) Ignaczak. 9) Kosior. 10) Leśnikiewicz. 11) Kudert. 12) Bober.

Obrączki na FON i himalajska leguminka

(Dokończenie ze str. 1)

ba na setki tysięcy, jeżeli nie na miliony.

Ta sama PAT podaje, listy ofiar na FON, zawierające nieraz pozycje wzruszające. Składanie obrączek ślubnych jest na porządku dziennym.

Skoro tak jest, skoro społeczeństwo tak ów moment historyczny odczuwa i tak ofiarnie reaguje, to fakt ten obowiązuje. Musi nastąpić — jakie takie — zharmonizowanie wydatkow społecznych. Gdy naród zdobywa się na gesty tak pięknej ofiarności, nie wypada rzucać pieniędzy społecznych na wydatki oczywiście luksusowe.

Napięcie polityczne może trwać czas długi i bardzo możliwe, że się rozładuje pokojowo. Mimo to, skrajna gotowość bojowa jest nakazem chwili. Dlatego też musimy żyć pod znakiem gospodarki wojennej. I to ma swoje konsekwencje.

Zapewne, nie wolno życia dezorganizować i nie wolno hamować żadnej poważnej inicjatywy naukowej lub gospodarczej. Byliśmy temu jaknajbardziej przeciwni. Rozwój winien postępować możliwie zupełnie normalnie. A jednak, powaga chwili stwarza konieczność utrzymywania pewnych proporcji.

Wyprawa w normalnym czasie posiadająca pożytek dość wątpliwy — w chwili obecnej jest wręcz szkodliwą rozrzutnością. Opinia publiczna ma prawo domagać się ostrzejszej kontroli rządowej, zapobiegającej lekkomyślnemu szafowaniu grosza polskiego.

Albo gospodarka wojenna — albo wydatki hyperluksusowe.

Tse.

W KAŻDYM POLSKIM DOMU

KRZYŻACY

Nieśmiertelne dzieło

HENRYKA SIENKIEWICZA

za Zł 3.— (trzy)

Każdy setny nabywca „Krzyżaków“ otrzyma bezpłatnie (kwartalną, półroczną) prenumeratę naszego pisma lub według swego wyboru wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (Lwów, Ossolińskich 11) za Zł 10.— (dziesięć), z katalogu dołączonego do każdego egzemplarza „Krzyżaków“.

Ważna do 23 września 1939 r.

(Wypełnić i wyciąć)

Proszę o nadesłanie _____ egzempl. „Krzyżaków“ Sienkiewicza po Zł 3.—

tj. razem Zł _____

Kwotę przekazuję czekiem P. K. O. Nr 141.599.

Imię i nazwisko_____

Dokładny adres_____

_____

(Kurjer Wileński)

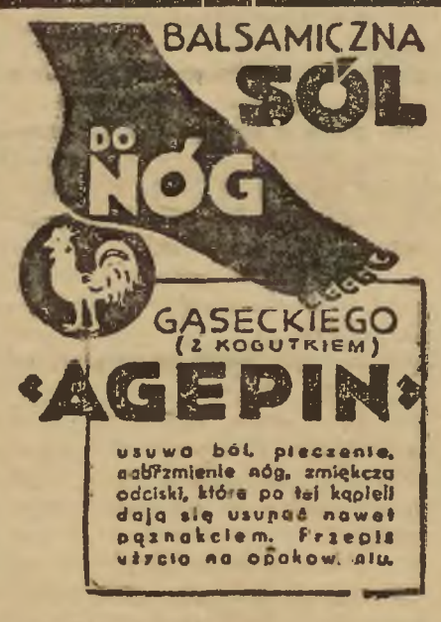

Czy miasto przejmie komunikację autobusową?

Pertraktacje z Państwowym Zakładem Inżynieryjnym

Między Magistratem a Państwowymi Zakładami Inżynieryjnymi wszczęte zostały pertraktacje w sprawie nabycia przez miasto wozów autobusowych.

Jak wiadomo, Zarząd Miejski zamierza z dniem 1 stycznia r. prz. przejąć od dotychczasowego przedsiębiorcy i prowadzić we własnym zakresie komunikację autobusową. Projektowane jest uruchomienie kilku nowych linij, jak np. w kierunku na Zarzecze, które dotychczas ze względów kalkulacyjnych przez przedsiębiorcę prywatnego obsługiwane nie były.

Na pokrycie wydatków związanych z przejęciem przez miasto komunikacji autobusowej, miasto zabiega o pożyczkę w wysokości 1 miliona zł.

Pożyczkę taką początkowo przyznało Ministerstwo Komunikacji, później jednak kredyt swój cofnęło. Magistrat jednak nie traci nadziei, że niezbędne fundusze uzyska.

WŁAŚNIE TERAZ!!

kiedy w Wilnie odbywają się TARG

warto się ogłaszać

Ogłoszenia do **„Kurjera Wileńsk.“** i do innych pism oraz wszelką reklamę przeprowadza **solidnie** i **tanio**

Biuro Ogłoszeń

E. SOBOL

Wilno, ul. Wileńska 28, tel. 24-27

Do wynajęcia

duży lokal pod szkołę, lub urząd 230 m², zabudowania, z dużym korytarzem 320 mtr szer. na 12 mtr długości, z dużym placem naokoło.

Informacje: Baranowicze, ul. Piłsudskiego Nr 62.

PLUSKWY i inne robactwo wraz z zarodkami

tępi radykalnie nowoczesnymi gazami oraz

dezynfekuje mieszkania po chorobach

ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY

„EXCELSIOR“

Wilno, Piłsudskiego 33 m. 9

Telefon 22-77

Gdy skarżysz się na chory żołądek

stosuj

STOMACH BONIFRATERSKI

wyrobu **Laboratorium O. O. Bonifratrów w Wilnie**

i opatentowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej Nr rej. 1970.

Leczy on skutecznie katar żołądka i kiszek, wątrobę, zapobiega bólom głowy, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i chroni od złej przem. materii

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Wytwórnia i główny skład:

Apteka Zakładowa OO. Bonifratrów w Wilnie, Pl. Napoleona 6

MOTOCYKLE

B. S. A., DKW., ZUNDAPP, PUCH, PANTHER, SHL i inne

poleca

F-ma **KAISENMACHER i OKUŁOWICZ**

Wilno, Wileńska 8, tel. 7-57

Sensacje hiszpańskie

Rokowania gen. Franco z eks-królem Alfonsem XIII. — Alfons przyjmie koronę jedynie w wyniku plebiscytu?

PARYŻ. (Obsł. sp.). Głośna sprawa z propozycją Hudsona, sprawa Dalekiego Wschodu, problem gdański — te palące zagadnienia dzisiejszego dnia polityczne go nie zmniejszyły jednak we Francji zainteresowania sprawami hiszpańskimi Sprzeczne wiadomości napływające z Madrytu o aresztowaniach generałów hiszpańskich, o buntach i rozruchach w niektórych miastach półwyspu Iberyjskiego dostarczają redakcjom pism paryskich obfitego materiału.

Zdaniem paryskich kół politycznych tarcia w łonie gabinetu hiszpańskiego są tak wielkie, że generał Franco nie będzie w stanie utrzymać władzę na dłuższą metę jeżeli nie przeprowadzi gruntownej reorganizacji rządu. Tarcia między „falangistami", reprezentującymi proniemiecki i prowłoski, kierunek polityki zagranicznej, a karlistami, zdradzającymi raczej skłonność do porozumienia z państwami demokratycznymi są tak wielkie, że w tej chwili generał Franco został wzięty między dwa ognie.

Sensacyjne rewelacje nadesłali drogą telegraficzną, lizbońscy korespondenci pism paryskich. Twierdzą oni mianowicie że ostatnio między generałem Queipo de Llano reprezentującym koła monarchistyczne Hiszpanii i usuniętych od władzy generałów, a generałem Franco osiągnięte zostało porozumienie. Podobnie dyktator Hiszpanii wyraził swoją zasadniczą zgodę na restaurację monarchii i zwrócił się już w tej sprawie do eks-króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. Tutaj jednak nieoczekiwanie natrafił na upór. Czy to dla tego, że Alfonsowi XIII podoba się beztroski tryb życia bogatego ekskróla, czy też dla innych powodów, lecz były władca Hiszpanii, miał oświadczyć, że powróci na tron swych przodków dopiero wówczas jeżeli generał Franco zarządzi plebiscyt i jeżeli większość narodu hiszpańskiego wypowie się za jego powrotem.

Czy w tych warunkach może dojść do restauracji monarchii

W kołach politycznych Paryża, uważają, że — nie.

Według innych znowu doniesień generał Franco ma wprowadzić w Hiszpanii nowy urząd naczelnika państwa, regenta, na wzór stanowiska admirała Horthiego na Węgrzech. Regentem ma naturalnie zostać generał Franco i wprowadzić ustrój totalistyczny.

Tyczasem z Hiszpanii w dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o rozruchach w Sewilli, o dalszych wystąpieniach republikanów w Austrii o bitwach między falangistami i monarchistami w Katalonii.

Czy zmiana frontów na D. Wschodzie?

Trudności realizacji układu japońsko-angielskiego. — Intrygi Berlina. — Japonia zwraca się przeciwko Z. S. R. R. — Manewr angielski odniósł skutek

LONDYN. (Obsł. sp.). Źródła niemieckie podają, że osiągnięte w Tokio porozumienie angielsko-japońskie na razie źle funkcjonuje.

Podobno na wodach Hong-Kongu, w związku z nowymi zarządzeniami wojskowymi władz japońskich przeciwko Brytanii, zaszedł następujący wypadek. Okręt angielski o wyporności 3500 tysięcy ton natrafił na minę japońską. „Jest to pierwsza „znajomość" okrętu brytyjskiego z minami japońskimi, dodaje złośliwie Niemieckie Biuro Informacyjne, donosząc o tym incydencie, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Jednocześnie sytuacja w sprawie blokady koncesyj międzynarodowych w Tien-Tsinie i innych miastach chińskich nie uległa zmianie. Według niektórych depesz niemieckich raczej zaostrzyła się. Komendant wojenny w Tien-Tsinie oświadczył, że „zasadnicze porozumienie japońsko-angielskie" w Tokio w niczym nie zmienia na razie sytuacji.

Pogłoski te potwierdza podane przez agencję „Domei" oświadczenie rzecznika ministerstwa spraw zagranicznych Mikada, który wyraźnie powiedział, że blokada Tient-Tsinu nie zostanie zdjęta i nie ulegnie osłabieniu dotychczas dopóty Anglicy w praktyce nie dotrzymają swych obietnic. Wedle źródeł niemieckich Waszyngton wyraża niezadowolenie „ustępliwością" angielską wobec Tokio. Minister Hull, jak podaje „DNB", miał wczoraj oświadczyć, że Waszyngton nie uznaje żadnych „specjalnych" praw Japończyków w okupowanej części Chin i obstaje dalej przy wykonywaniu paktu 9 mocarstw.

Berlin wyraźnie niechętnym okiem patrzy na zbliżenie angielsko-japońskie i skwapliwie wyłapuje głosy amerykańskie, zdradzające niezadowolenie z powodu angielskich kroków dyplomatycznych w Tokio.

W powodzi sprzecznych informacyj trudno na razie uchwycić prawdziwy sens porozumienia tokijskiego. Zdaje się jednak, że Anglicy wcale nie poczynili Japończykom tak daleko idących obietnic, jak o tym na razie donosiła prasa. W Londynie jednak uważają, że „manewr tokijski" udał się dyplomacji angielskiej. Z jednej strony popsuł on dużo krwi Berlinowi, a z drugiej strony niewątpliwie wpłynął na władców kremlowskich w kierunku wykazania większej ustępliwości.

Jednocześnie w stosunkach japońsko-sowieckich naprężenie czyni szybkie postępy. Koło Sachalina kłębią się groźne chmury, zaś walki na granicy mongolsko-mandżurskiej trwają nadal. Obie strony, szczególnie zaś japońska ma nadal możność popisywania się rekordowymi zwycięstwami powietrznymi.

W kołach politycznych uważają jednak, że rozstrzygające bitwy rozgrają się na morzu na widach Sachalinu, który Japonia chciała by chętnie zaaneklować.

Niemieckie loty dywersyjne nad Francją i Anglią

Opinia angielska domaga się ostrego demarche w Berlinie

LONDYN. (Obsł. Sp.) Wiadomość o lotach niemieckich samolotów bojowych nad Anglią (czytaj depesze na 1. stronie) wywołały w Anglii i Francji wielkie poruszenie.

Pp. prasa angielska twierdzi, że Anglia powinna niezwłocznie złożyć ostre demarche w Berlinie. W angielskich kołach politycznych widzą w tych lotach nową niemiecką próbę „zastraszenia" Anglii. Zwracają również uwagę na tę okoliczność, że feld marszałek Goering i szef niemieckiego lotnictwa, generał Milch, odbywają akurat obecnie, kiedy loty te zostały „zdemaskowane", inspekcję niemieckich baz lotniczych na wybrzeżu atlantyckim.

Korespondenci paryscy pism londyńskich donoszą, że podobne loty niemieckich samolotów bojowych rozmaitych typów miały również miejsce nad Francją.

Dzienniki paryskie już donosiły o zestrzeleniu jednego samolotu niemieckiego, odbywającego lot wzdłuż linii Maginota.

Z tego faktu prasa wnioskuje, że niemieckie samoloty często naruszają granicę. Lecą one na znacznej wysokości i przedostają się niespostrzeżenie w głąb kraju. Dzienniki londyńskie i paryskie żądają zastosowania ostrych środków wobec powietrznych intruzów.

Sprawa dywersyjnych lotów niemieckich zaczyna nabierać rozmiarów wielkiego skandalu międzynarodowego.

Czy były premier Flandin zbiegł do Niemiec?

Organ socjalistycznej partii francuskiej, „Populaire", w sensacyjnej formie drukuje pytanie,

Czy prawdą jest, że b. premier Flandin, znany zwolennik współpracy francusko-niemieckiej, znajduje się za granicą.

Jeżeli tak jest — pisze dziennik — to zapytajmy, czy p. Flandin znajduje się w kraju zaprzyjaźnionym czy w państwie, którego rząd zajmuje wrogie wobec Francji stanowisko.

Jeżeli w państwie wrogim, to czy poinformował o tej podróży rząd francuski?

Po Neumannie odwołany z Kłajpedy Bertuleit

KOWNO (Pat). Pod tytułem „murzyn może odejść" „Lietuovs Aidas" donosi z Kłajpedy o odwołaniu ze stanowiska komisarza niemieckiego do spraw związanych z przekazaniem litewskiego majątku państwowego urzędom niemieckim byłego zastępcy przewódcy Niemców kłajpedzkich, Bertuleita.

Zdaniem kół niemieckich do odwołania Bertuleita z zajmowanego stanowiska przyczyniła się postawa rządu litewskiego w sprawach portowych w Kłajpedzie i Rusni. Koła litewskie w Kłajpedzie podkreślają przy tej sposobności stanowisko, jakie zajął Bertuleit przyczyniło się do tego, że Litwini nie mają dotychczas żadnej szkoły w Kłajpedzie.

Również dawny przewódca Niemców kłajpedzkich dr Neumann musiał ustąpić z zajmowanego stanowiska wodza kłajpedzkich oddziałów SS. Po odbyciu przeszkolenia w wojsku niemieckim dr Neumann ma zamieszkać stale w Królewcu.

Dymisja ambasadora Hendersona

LONDYN. (Obsł. sp.). Dzienniki londyńskie podają, że ambasador brytyjski Henderson, ze względu na rozstrojone zdrowie w najbliższym czasie zostanie przeniesiony na bardziej spokojną placówkę. Kto zajmie stanowisko posła brytyjskiego w Niemczech na razie nie wiadomo.

Spisek antywojenny

w japońskiej armii dalekowschodniej

Jak donoszą z Tientsinu, żandarmeria japońska aresztowała tam 96 żołnierzy i 6 obywateli japońskich. Oskarża się ich o udział w tajnej organizacji antywojennej, która przygotowywała zamachy na dowódców japońskich oraz na składy materiałów wojennych.

„Tsunmeitsibao pisze, że wśród wyższych dowódców japońskich dają się zauważyć wyraźne niesnaski, przechodzące niekiedy w otwarte sprzeczki.

Dowództwo armii kwantuńskiej zamówiło w Północnych Chinach 20 tys. worków mąki, lecz dowództwo armii japońskiej w Półn. Chinach wstrzymało wysłanie tego transportu.

Jako represję, dowództwo armii kwantuńskiej wstrzymało transporty żywnościowe, zakupione w Mandżukuo dla wojsk japońskich w Północnych Chinach.

Niedobitek bitwy pod Cusimą

udał się z Odessy do Władywostoku

LENINGRAD. (Obsł. sp.). „Leningradzkaja Prawda" donosi, że w defiladzie floty czarnomorskiej z okazji „dnia floty sowieckiej", brał również udział okręt, nazwany obecnie „Dekrabist", który uczestniczył w bitwie morskiej pod Cusimą, gdzie, jak wiadomo, flota japońska zadała straszliwą porażkę carskiej flocie.

Wczoraj ten „niedobitek" spod Cusimy wyszedł z portu odeskiego, kierując się na Władywostok...

Apetyt rośnie...

Dziennik paryski „L'Oeuvre" zapowiada podjęcie przez propagandę niemiecką wielkiej akcji mającej na celu wykazanie, że polski Śląsk jest niezbędny dla Rzeszy.

W korespondencji z Warszawy „L'Oeuvre" stwierdza, że w razie każdego ataku niemieckiego cały naród polski byłby gotów walczyć.

Dziennik podkreśla przy tym, że w Polsce nie istnieje, jak w innych krajach, grupa zamożnej burżuazji, która ze względów egoistycznych mogłaby wpływać na politykę rządu.

Pociąg turystyczny do **FRANCJI i SZWAJCARII**

Budapeszt — Balaton — Wenecja — Lido — Nicea
Monte Carlo — Cannes — Paryż — Wersal — Zurich — Mediolan

12.VIII. — 26.VIII. **Zł 395.—** Ilość miejsc ściśle ograniczona!

Zapisy i informacje:

P. B. P. ORBIS
Wilno, Mickiewicza 16 i oddziały

WAGONS-LITS // COOK
Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały

Nida — Styr
Sławne boje

(Z wojennej historii pułków VII. Dywizji Leg.)

Po 2-miesięcznym odpoczynku w rej. Kęt (koło Żywca) wyruszyła Brygada nad Nidę, gdzie w okolicy Pińczowa od 2 marca do 11 maja 1915 r. prowadziła walki pozycyjne. Monotonia okopów nudziła legionistów, rwących się do zwycięstw.

Nareszcie w związku z ogólną ofensywą wojsk państw centralnych (Gorlice) przechodzi I Brygada dnia 11 maja Nidę i rozpoczyna

POŚCIG

za cofającym się i niszczącym wszystko za sobą przeciwnikiem. W parę dni po opuszczeniu Nidy Rosjanie próbują powstrzymać napór ścigających nad rzeczką Pokrzywianką. Tu — na polach Gorzkowa, Przepiórowa, Kozinka, Swojkowa i Kamieńca — staczają rywalizujące ze sobą w odwadze i wytrwałości pułki Śmigłego i Berbeckiego ciężką, 10 dni trwającą, bitwę pod Konarami

Odznaczyła się w tym boju szczególnie

5 BAT. ART. POR. BARTHEI A DE WEYDENTALA,

która po poddaniu się Rosjanom całego 8 p. piechoty austr. zajechała na otwartą pozycję i celnymi strzałami zagrodziła drogę nieprzyjacielowi, który dzięki temu nie zdołał wykorzystać powstałej luki.

Dalszy pościg I Brygady wiódł przez Ożarów ku Dęblinowi. Cofający się nieprzyjaciel próbował jeszcze kilkakrotnie stawić opór. W walce pod Ożarowem został ranny major Berbecki, nie opuścił jednak pułku i dowodził nadal „Zuchowatymi".

W dniach 1—3 lipca idący w straży przedniej baon pułku Śmigłego stacza

MORDERCZĄ BITWĘ POD TARŁOWEM,

zdobywając otoczoną drutami i bronioną zawzięcie redutę. Dnia 4 lipca pod Annopolem przechodzi Brygada przez Wisłę. W marszu przez płonącą Lubelszczyznę walczą pułki Brygady pod Urzędowem, Jastkowem i Samoklęskami.

Po dotarciu do okolic Wysoko-Litewskiego Brygada zostaje skierowana ku południowemu wschodowi. Trwająca przez 2 miesiące.

KAMPANIA WOŁYŃSKA

posiadała duże znaczenie moralne, nad Stochodem i Styrem, poznają się wzajemnie wszystkie 3 Brygady Legionów i osiągają większą spoistość ideową.

Na Wołyń przybywa też nowouformowany w Rosprzy pod Piotrkowem pułk Legionów, dowodzony początkowo przez mjr. Rylskiego a następnie przez mjr Norwid-Neugebauera. Pułk ten wyładował się dnia 23 września 1915 r. w Kowlu i otrzymał pod Maniewiczami chrzest ogniowy. Historię wojenną zaczyna pułk Piotrkowski walcząc ramię przy ramieniu z oddziałami I Brygady wchodzącymi w skład grupy ppłk. Śmigłego-Rydza. Pułk ten wchodzi obecnie w skład Wileńskiej Dywizji Legionów.

Dowództwo nad grupą północną w składzie własnego pułku, pułku Piotrkowskiego oraz pułku mjr. Trojanowskiego — objął ppłk. Śmigły-Rydz, zaś dowództwo nad grupą południową w składzie pułku „Zuchowatych" i 4. — sprawował bezpośrednio Komendant Piłsudski.

Grupa północna 27 września napotkała pod Kołodią na znacznie przeważające siły Rosjan. Walcząc zaciekle cofa się

POD KOSTIUCHNÓWKĘ

i broni się tu uporczywie do dnia 4 października, kiedy to odchodzi do odwodu w Trojanówce.

20 października rusza grupa z odwodu ku zajętej przez Rosjan Jabłonce. W trzydniowym boju zdobywa Kamieniuchę i odrzuca Rosjan za Styr. W następnych dniach huzuje ppłk. Śmigły-Rydz niemiecką piechotę pod Wielkim Niedwiedziem i bierze udział w wielkiej bitwie o Czartorysk, która trwała do dnia 16 listopada.

W grudniu oddziały grupy północnej i południowej odchodzą do odwodu.

Drugi okres kampanii Wołyńskiej, który trwał aż do świtu dnia 4 lipca 1916 roku cechuje

WZGLĘDNY SPOKÓJ.

Pułki stoją w odwodzie, lub obsadzają ustabilizowane pozycje obronne, prowadzą patrolowanie, podejmują wypady, a w międzyczasie zajmują się intensywnym życiem wewnętrznym.

O świcie dnia 4 lipca artyleria rosyjska rozpoczęła ostrzeliwanie pozycji Legionów gwałtownym ogniem artyleryjskim, który trwał bez przerwy do godz. 18, osiągając huraganowe natężenie na odcinku pułku „Zuchowatych" i IV baonu. Wieczorem Rosjanie w kilkunastu liniach przeszli do

SZALONEGO NATARCIA MASAMI

kierując główny wysiłek na Polską Górę i odcinek „Zuchowatych". „Zuchowaci" odparli wszystkie ataki, natomiast Austriacy Polską Górę opuścili. Na skrzydło i tyły baonu „Zuchowatych" wdarł się nieprzyjaciel całymi pułkami. Przeciwuderzenie stojącej w odwodzie 8 kompanii, pomimo bohaterstwa jej żołnierzy, nie dało wyników. I baon został otoczony przez pierścień wroga.

Kpt. Sław-Zwierzyński odrzucił nacierającego od frontu przeciwnika, po czym ruszył do szturmu za zamiarem przebicia się do Lasku Polskiego. Zawrzała

GWAŁTOWNA WALKA NA KOLBY, PIĘŚCI I BAGNETY,

w wyniku której wał rosyjski został przełamany. Rosjanie wyczerpani

Nożycami przez prasę

OD POLITYKI ZAGRANICZNEJ DO DRAMATU.

Polityka zagraniczna panująca od 2 miesięcy niemal wyłącznie w prasie warszawskiej ustąpiła nagle miejsca literaturze. W „Polsce Zbrojnej“ ukazał się atak na brak patriotyzmu w polskiej literaturze współczesnej, a sekunduje P. Z. „Express Poranny“.

Na scenach teatralnych pojęcie „obrony“ nie istnieje.

Cóż grać mają nasze teatry!

Dość już chyba tych „popielato zawoalowanych“ „szaleństw“, dość różnych aszardów, żirodumaniaków i geebeesów, dość szmir, pisanych dla otumanienia publiczki. Dość dramacidei niedouczonych psychoanalityków, usiłujących na swój nieucki sposób tłumaczyć i interpretować intymne przeżycia ludzi, którzy albo nas nic nie obchodzą, albo którzy nam są drodzy i bez znajomości ich seksualnych spraw. Dość ni przypiął, ni przylatał wyciąganych i niewietrzonych lamusów i pośpiesznie odkurzanych dramacidei, które być może mają nawet swoją pozycję w historii literatury, czy teatru, ale które są nie na miejscu wobec tych wydarzeń i tych spraw, którymi dzisiaj żyje nasz naród. Nie wolno panom specom od sztuki utrzymywać całego młodego pokolenia ze sztuką związanego w nieświadomości tego wszystkiego, co się w Polsce dzieje i co się z Polską dzieje.

Jakże dalecy jesteśmy od epoki kiedy to w pewnej modnej kawiarni „od 2 do 3 zasiadał“ elegancki pułkownik i szykowni poeci“. Szykowni poeci spokojnie szerzyli pacyfizm. Nikt im w tem wówczas nie przeszkadzał.

Jako czynnik twórczy pisze Express Poranny w dobie dzisiejszego przełomu sztuka polska odgrywa nader szczupłą rolę, a często nawet wywiera wpływ szkodliwy.

Wiele składa się na to przyczyn, ale jedną z najważniejszych jest atmosfera rezerwy patriotycznej wśród niektórych grup naszych intelektualistów. Narzucono im przekonanie, że Ojczyzna jako temat dla twórcy jest to coś nie comme il faut, a jeśli by o Niej pisać, to w każdym razie z grymasem malkontencji. Wytworzono psychozę, że człowiek mądry i szlachetny nie może być „za“, tylko „przeciw“, że jeśli ktoś opowiada się np. za rządem, to musi być głupcem lub conajmniej karierowiczem. W niektórych środowiskach zjawił się fałszywy wstyd stanowiska pozytywnego. Obojętność, relatywizm, negację — oto co uznano za wyłącznie godne artysty.

Z tą psychozą opacznego rozumienia „poziomu“ musimy podjąć zdecydowaną walkę. Trzeba rozproszyć tę szkodliwą doktrynę, paraliżującą zdrowy instynkt polskich artystów Trzeba wytworzyć zupełnie inną atmosferę życia intelektualnego, atmosferę, w której Polak będzie mógł spojrzeć na słowo „Ojczyzna“ bez obawy szyderstwa ze strony kosmopolitycznych „schöngeistów“

Z tą krytyką jest potrosze tak, jak z kolejką wilanowską. Zwrócono na nią uwagę kiedy już było 200 rannych. Literatura wartościowa jest rośliną wieloletnią. Nie da się jej stworzyć z czwartku na piątek.

Zresztą w tych obu atakach jest sporo uwag słusznych. Tylko pretensje są skierowane pod niewłaściwym adresem. I w księgarniach wydawniczych (najruchliwszych) i w teatrach (otrzymujących subwencje) panuje w większości wypadków bizness. Pogoń za sztuką i książką sensacyjną, utrudnia powstawanie innego typu literatury. „Totalizm“ pewnego typu krytyki i wydawnictw periodycznych gra w tem również dużą rolę. Usunięcie tego „totalizmu“ mogło by odrodzić tematykę naszej literatury. Jednakże tworzenie jednego strychulca chociażby najbardziej sympatycznego nie doprowadzi do celu. Mało czytająca Polska stałaby się prawdopodobnie w tym wypadku nie czytającą. Sienkiewiczów nie można stworzyć sztucznie. I dlatego zamiast strychulca radzimy po prostu uporządkować stosunki teatralne i wydawnicze

l.

Miasto niegdyś tak wesołe...

Wiedeń pod rządami Hitlera

Za czasów przedanszlusowych w Wiedniu i w Austrii było o tym czasie gwarno i rojno, bo ruch turystów zagranicznych udających się na wywczasy letnie do „Salzkammergut“ czy też do Tyrolu szedł szeroką strugą po przez Wiedeń, gdzie panowały wesołość i humor, i gdzie walc i piosenka uprzyjemniały pobyt każdemu!

A dziś? Zagranicznych turystów można z latarką szukać po Wiedniu i nie znajdzie się ich nigdzie.

Przygnębienie i smutek maluje się na twarzach przechodniów ulicznych, choć maszty flagowe zdobne w chorągwie czerwone ze swastyką stojąc na przemian ze złoconymi pilonami o rozpiętym na czubku orle, flankują wszystkie ważniejsze arterie wiedeńskie ,którymi bezustannie przy odgłosie bębna i piszczałki przemaszerowywują jakieś formacje hitlerowskie.

Poza tym ciągłe "święta" urządzane z racji propagandy narodowo-socjalistycznej męczą i nurzą poczciwych wiedeńczyków, którym wszechmocny „Reichsstatthaeter i Obergruppenführer Bürkel każe na rzecz dobra państwa głodować! — Ulubioną bitą śmietanę, wiedeńczycy widzą chyba we śnie! — Ale i wiele, wiele innych artykułów spożywczych jak kawa, cielęcina, lub szynka są dla zwykłego śmiertelnika nieosiągalne — chyba że już wystara się o lekarskie polecenie!

Gospodynie domowe muszą o świcie udawać się na targowisko, gdyż inaczej z pustymi wracają koszykami! Tak nikły jest dowóz spożywczy. Ta okoliczność była też powodem niemiłego wydarzenia które spotkało wszechmogącego pana Bürkla, gdy pewnego razu udał się sam na targowisko i zaczął tam perorować na temat konieczności wyrzekania się tych artykułów spożywczych, których z racji braku dewiz nie można sprowadzać. Zebrane w halach na przedmieściu w Meidling baby i gospodynie urządziły mu taką demonstrację, że potem długo się nie pokazywał i swej willi w Doebling nie opuszczał. A jest to wspaniała willa niegdyś własność arcybogatych właścicieli browarów pp. Kuffnarów, naturalnie Żydów. — Otóż p. Bürkel zapragnął tej willi i kazał ją zająć na rzecz partii jako własność żydowską — a po oszacowaniu z urzędu zapłacić za nią 60.000 RM. — Nazajutrz ukazały się na parkanie willi wywieszki z napisem: „Panie Bürkel skąd pan ma 60.000 RM?“. Gdy w odpowiedzi na to p. Bürkel ogłosił 1000 RM. nagrody za wykrycie autora tego anonimu, pojawiła się znowu tabliczka z napisem „Panie Bürkel skąd pan ma 61.000 RM?“.

Ale nie tylko p. Bürklowi okazują wiedeńczycy swą niechęć. Sam kanclerz i führer podczas swej ostatniej bytności w Wiedniu mógł bowiem stwierdzić osobiście, że wiedeńczycy zupełnie nim się nie interesują — tak cicho i głucho było na ulicach i koło opery, którymi on przejeżdżał. Tymczasem opozycja wewnętrzna rośnie mimo wzmożonej akcji „Gestapo“ Komuniści przybierają na sile, a ich komórki przenikają prawie do wszystkich organizacyj robotniczych. Zaś legitymiści, katolicy oraz socjaliści nawiązali wspólny kontakt i prowadzą swą akcję pod hasłem obalenia wspólnego wroga. I nie dziw, bo do mizerii wyżywieniowej doprowadza wzmagająca się drożyzna spowodowana brakiem artykułów zapotrzebowania. Mimo to zabroniono podwyżki płac i zarobków, co wywołuje silne niezadowolenia sfer pracujących. Gospodarcze trudności państwa rosną jednak w Wielkich Niemczech z dniem każdym mimo, że wszystkie źródła dochodowe ujęte zostały skrupulatnie. I tak np. zabroniono ogrodnikom wolnej sprzedaży warzyw i owoców — a zobowiązano ich do dostawy tych produktów do „Reichsnährstand'u“, który odsprzedaje je następnie sprzedawcom po doliczeniu 30 % do ceny zakupu. Masło otrzymuje 50 proc. domieszki margarynowej — a mleko 50 proc. domieszki mleka kondensowanego. Sprzedaż tych produktów reguluje także Reichsnährstand.

Budżet państwowy jest już na 3 lata naprzód wyczerpany — gdyż państwo płaci w 40 proc. swe zobowiązania za dostawę towarową „bonami podatkowymi“ (Steuergutscheine), które są płatne dopiero w r. 1942. Równie smutno wygląda prater wiedeński — który pozbawiony nastroju i dawnej „gemüthlichkeit“ dziś przedstawia cmentarzysko dawnej swej świetności. Aczkolwiek w Wiedniu nie ma paniki wojennej — to mimo to są i tu pewne objawy wskazujące na zbliżającą się rozprawę wojenną! Dostawcy wojskowi różnych branż otrzymali wezwanie dokonania swych dostaw do 15 sierpnia br. Wydany został też dokument wojskowych rozkaz, aby w danym wypadku nie brano do niewoli nikogo!

Z Wiednia i okolic odchodzą codziennie wojskowe formacje na Słowację, gdzie rzekomo mają być rozlokowane nad granicą polsko-słowacką. W ostatnich dniach odmaszerował z Wiednia sławny „Falk-Regiment“ (pułk art. przeciwlotniczej imienia „Falka“). Dr Schuschning — ostatni nieszczęsny kanclerz Austrii — przesiaduje nadal w gmachu byłego hotelu „Metropol“ zamienionego na urząd i więzienie „Gestapo“. Stan zdrowia dra Schuschninga ma być bardzo zły — i cierpi on na zaćmienie umysłu. Rzekomo miał on też utracić wzrok w jednym oku. O procesie, który mu miano rzekomo wytoczyć ucichło zupełnie, albowiem zeznania dra Schuschninga w procesie takim byłyby wielce niemiłe dla „Duce Mussolini'ego“ za którego radą dr Schuschning przystąpił w marcu 1938 r. do przeprowadzenia plebiscytu w Austrii, fakt który Hitler zadeklarował jako zdradę! Z tego widać, że w marcu 1938 r. Mussolini nie był wtajemniczony w plan Anschlussu Austrii i w świetle tej okoliczności zrozumiały jest telegram Hitlera do Mussoliniego po dokonaniu Anschlus.: „Ich werde Dir es nicht vergessen“. Bo Mussolini mógł jeszcze wtedy zbrojnie Anschlussowi przeszkodzić! Tym też tłómaczy się bojowy szyk i ekwipunek wkraczającej podówczas do Austrii armii niemieckiej, — tak entuzjastycznie przez wiedeńczyków witanej — a dziś? w Wiedniu?

Quam ab illos mutatur.

HOTEL
„ST. GEORGES“
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Pół żartem, pół serio

Miłosne sprawy

Anglia chciała, daję słowo,
A Sowiety „nie“ i „nie“.
Anglia grzecznie to i owo,
Rosja: ja nie bawię się...

Czułe słowa i spotkania,
Konferencje „tête à tête“,
Rosja już się prawie skłania,
Ale zaraz chłodnie wnet...

Mija tydzień, dwa, niestety,
Płynie wartko drogi czas,
Ciągle mówią „nie“ Sowiety
I Sowiety mówią „pas“.

Anglia... Cóż... Zadrażnił ton ją,
Rzekła: „Ach, do diabłów stul!
Wezmę, machnę się z Japonią
Na solidne „rendez-vous“...

(Karp — „Kurjer Warsz.“)

Hotel EUROPEJSKI
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Premie PKO

Dnia 25 lipca 1939 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 42. z rzędu publiczne losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe serii II.

Po zł 1.000 otrzymają właściciele książeczek NrNr: 53223 53609 55606 56091 57094 58780 60465 63322 64219 64704 64963 65430 73306 74808 76423 81844 82031 82240 82340 85093 85393 88798 92796 94569 97716 100277 100776 101366 101403 101700 102508 104016 104538 104731 105949 106330 106383 106514 106727 110085 110641 112471 114631 115063 116047 117731.

Książeczki premiowane serii II wylosowane dawniej a nie zrealizowane: NrNr: 69101 113507.

Jak się odbyła polska wyprawa w Himalaje

Pierwsza wyprawa alpinistów polskich w Himalaje zakończyła się pełnym sukcesem. 2 lipca inż. Bujak i inż. Klarner dotarli do celu polskiej ekspedycji, jakim był niezdobyty dotychczas przez nikogo dziewiczy szczyt Nanda Devi schodni. Mający 7,430 mtr. wysokości Nanda Devi jest 3 z kolei szczytem w masywie Garhvalu w zachodnich Himalajach, a 6 co do wysokości w ogóle szczytem na świecie. Należy dodać, iż z chwilą zdobycia Nanda Devi uzyskano polski rekord wysokości w alpinizmie.

Tak się złożyło, że wejście na Nanda Devi przypada na rok, będący pewnego rodzaju jubileuszem polskiego himalaizmu. Idea wyprawy w Himalaje zrodziła się bowiem równe 15 lat temu, w r. 1924. Ale od idei do realizacji nie jest tak szybka droga. Trzeba było przejść nader staranne przygotowanie alpinistyczne, aby móc wreszcie uzyskać od władz brytyjskich „kartę wstępu“ w niedostępne masywy Himalajów. — Przygotowania te prowadzono nader starannie we wszystkich częściach świata, że wspomnimy wyprawy w Andy w Poł. Ameryce (1934 i 1936—37), w góry Atlasu [illegible]sokiego (19[illegible]), na Spitzbergen (1934), na Kaukaz (1935).

Polska myśl ekspansji w Himalaje przybiera realne kształty jesienią 1935 roku z chwilą utworzenia Klubu Wysogórskiego P. T. T. W r. 1938 powołany zostaje do życia specjalny Komitet Wyprawy w Himalaje, która projektuje się na wiosnę br. Teraz wszystko zależy od zezwolenia władz brytyjskich. Kiedy straconо już niemal zupełnie nadzieję na odpowiedź, niespodziewanie przychodzi zawiadomienie, pozwalające na zorganizowanie pierwszej polskiej ekspedycji w najwyższe góry świata

10 kwietnia opuszcza Polskę kierownik wyprawy, inż. Karpiński, który udaje się na miejsce wcześniej dla poczynienia niezbędnych przygotowań, przede wszystkim uzyskania odpowiedniej liczby tragarzy, którzy przeniosą sprzęt i żywność na przestrzeni [illegible]. 200 klm. 23 kwietnia udaje się reszta uczestników wyprawy, a mian. inż. Bujak, inż. Bernadzikiewicz i inż. Klarner. W Bombaju uczestnicy skorzystali z pomocy polskiego konsula dr Banasińskiego, który od szeregu lat ze swej strony czynił starania o dopuszczenie polskich alpinistów masyw Himalajów.

14 maja wyrusza z punktu wypadowego wypraw himalajskich. Almory, liczna ekspedycja w składzie: 4 Polaków, 2 Anglików, z których jeden — oficer łącznikowy i lekarz mjr. Foy — został specjalnie przydzielony przez władze brytyjskie, 6 tragarzy wysokogórskich i 74 kulisów z miejscowych plemion; razem 86 osób. Celem wyprawy było zdobycie dziewiczego szczytu Nanda Devi wschodni w masywie Garhvalu oraz ew. zbadanie masywu górskiego Panczchuli ze zdobyciem „po drodze“ szeregu szczytów.

Po 11 dniach, w ciągu których przebyto pieszo ok. 200 klm. karawana dotarła do podstawy Nanda Devi. 25 maja założono główną bazę na lodowcu Lwani na wys. 4300 mtr. Po krótkim zaklimatyzowaniu się, 30 maja ruszono w górę, południową granicą, przedstawiającą wielkie trudności ze względu na teren lodowy, śnieżny i lodowo-skalny oraz na liczne uskoki skalne. I obóz i bazę żywnościową założono na wys. 4850 mtr., II — i na przełęczy Longstaff'a na wys. 5910 mtr., III — i na wys. 6200.

7 czerwca przyszła z południa przedwczesna fala ciepłego wiatru Monsunu, która w zetknięciu z zimnymi wiatrami zachodnimi spowodowała olbrzymie śnieżyce, uniemożliwiające dalsze posuwanie się. Polacy zostali zmuszeni do wycofania się. 11 czerwca wyruszono powtórnie, zakładając nowe obozy IV i V na wys. 6850 mtr. Fatalne warunki atmosferyczne trwały w dalszym ciągu, tak, iż zwątpiono w ogóle w zdobycie Nanda Devi. Bezustanna mgła, lawiny, zasypywanie przetartego już terenu, wicher, grań, silnie eksponowana na wiatry — oto pendant dla uczestników wyprawy. Dopiero korzystając z chwilowego polepszenia się warunków, 26 czerwca inż. Karpiński i inż. Bujak wynieśli z wielkim trudem transporty na najwyższy obóz V, po czym zmuszeni zostali do zejścia aż do przełęczy. Tam się okazało, iż inż. Karpiński nabawił się dyfterytu, co zredukowało wyprawę do 3 osób. Dopiero 2 lipca pp. Klarner i Bujak ponowili atak, który zakończył się wspaniałym triumfem polskiego alpinizmu: dziewiczy, niezdobyty szczyt Nanda Devi wschodni został pokonany przez Polaków! 10 dni upłynęło zanim ta radosna nowina została przyniesiona przez specjalnego tragarza do Almary, a stamtąd zadepeszowana do Polski.

Rozkaz Komendanta

po bitwie pod Kostiuchnówką

„Żołnierze!

Najcięższe z dotychczasowych naszych bojów przebyliśmy w dniach ostatnich. Ogień artylerii z nieznaną nam dotąd potęgą szalejący na naszych okopach, masowe ataki nieprzyjaciela, przebijanie się bagnetem przez piechotę wroga, masowe również szarże kawalerii rosyjskiej — wreszcie odwrót w nadzwyczajnie ciężkich warunkach — oto cośmy przeszli w ciągu kilku dni.

Pomimo krwawych i ciężkich ofiar, któreśmy złożyli, cofnęliśmy się z każdorazowej pozycji jedynie wtedy, gdyśmy byli prawie otoczeni, szkodziliśmy zawsze ostatni z pola przeciwstawiając wszędzie na naszym froncie nowy opór przemocy.

Dumny jestem z zachowania się I Brygady w tych bojach pod Kostiuchnówką, chcę zaś wierzyć, że każdy z nas, jak to prawemu żołnierzowi przystoi, wyniósł z tych dni dużo doświadczenia i nauki, gdy tyle dla siebie nowych rzeczy widział, w tylu nowych formach boju brał udział. W kilka dni takiego boju rekrut staje się starym wiarusem, który ma co wspominać i czego uczyć drugich.

Najcięższe działanie bojowe spadło tym razem na pułk 2. mojej Brygady, pułk „Zuchowatych“ Berbeckiego. Pułk stracił swego dowódcę ciężko rannego, obu komendantów batalionów zabitych, więcej niż połowa oficerów i prawie połowa żołnierzy splamiły krwią serdeczną dług Ojczyźnie i sławie wojska — i pomimo to pułk zmniejszony w składzie wyszedł wyczerpany fizycznie, ale nie moralnie...“.

Rozkaz Komendanta

z dnia 29 listopada 1915 r.

„Żołnierze! Po półtoramiesięcznej rozłące oddział, któremu mam zaszczyt przewodzić, złączył się znowu. Czułem, jak radośnie biło wam wszystkim serce, widziałem, jak weselem błyszczały oczy, gdy jedni usłyszeli dźwięk muzyki nadciągających pułków, drudzy śpieszyli, by ujrzeć znajome twarze starych towarzyszów broni. Znowuśmy razem, silni łącznością, mocni wspólną pracą, w przyjacielskim serdecznym kole robioną. Nie mamy potrzeby drżeć o los i sławę podzielonych części, wiemy, że w naszym zespolonym i zgranym gronie zniesiemy największe ciężary.

Żołnierze! Z pomiędzy części Brygady najcięższe zadanie spadło na tę połowę, która nie była pod moją komendą. Ciężkie boje, trudne warunki moralne i fizyczne, wszystko zawisło nad głowami dzielnych żołnierzy, by ich złamać. Ciężko mi było myśleć, że trudy, te walki zewnętrzne odbywają się beze mnie, że w niczym pomóc im nie mogę, nie jestem w stanie dzielić z nimi ich trwóg i obaw, ich pracy i bólów. Wrócili zdziesiątkowani, lecz z tym samym zamiarem żołnierzy I Brygady, co znają śmierć i rany, lecz nie wiedzą, co jest bezsława, co, jak przysłowiowa stara gwardia, umrzeć mogą, lecz się nie poddają. W imieniu Sprawy, której służymy, dziękuję im za to. Specjalnie dziękuję podpułkownikowi Rydzowi, któremu wypadło w najcięższych warunkach prowadzić Brygadę, za siłę woli i hart, wykazany w tych chwilach, za sławę, którą okrył nas wzięciem Jabłonki i Kukli...“

walką zatrzymują się i ściągają olbrzymie odwody. Na pomoc „Zuchowatym“ nadciąga II baon pułku Piotrkowskiego. Nad ranem dwie kompanie „Zuchowatych“ i jedna kompania „Piotrkowiaków“ ruszają do kontrataku na Polską Górę. Po chwilowym powodzeniu zostają oni otoczeni przez olbrzymie masy Rosjan i

ZDZIESIĄTKOWANI.

W czasie, kiedy pod Polską Górą rozgrywa się ten potężny dramat, inne oddziały Legionowe odpierają zwycięsko gwałtowne natarcia Rosjan. Lecz wieczór 5 lipca okazał całą beznadziejność stawiania oporu na dotychczasowych pozycjach. Poza odcinkiem uparcie trzymanym przez oddziały Legionowe, front austriacki prawie nie istniał. Odgłosy działań „sprzymierzonych“ słychać było daleko w tyle. Groziło zupełne otoczenie.

KOMENDANT NAKAZAŁ ODWRÓT KU STOCHODOWI.

„Kostiuchnówka“ była świadectwem nadzwyczajnej wartości żołnierza Legionów, który pomimo kolosalnych strat i przewagi wroga wykonał zadanie i wyszedł z boju niezłamany moralnie.

Straty „Zuchowatych“ sięgały 50% szeregowych, ponad 50% oficerów, w tym polegli obaj dowódcy baonów dowódca zaś pułku był ciężko ranny.

Po wycofaniu się nad Stochód prowadziły tam pułki Legionowe jeszcze

PRZEZ DWA MIESIĄCE WALKI POZYCYJNE.

Stopniowo impet ofensywy rosyjskiej wyczerpuje się, walki orężne ustają— nadchodzi czas walk innego rodzaju, pod wielu względami cięższych.

Węgiel kamienny
z najlepszych górnośląskich kopalń oraz koks najtaniej i na dogodnych warunkach można nabyć w firmie Kazimierz MARKIEWICZ. Zygmuntowska 24, tel. 25-32

Mecz piłkarski w Postawach

23 bm. odbyły się towarzyskie zawody piłki nożnej w Postawach pomiędzy drużynami WKS „Podświle“ — „Strzelec“ Postawy, wynik 1:3 (0:1). Dla zwycięzców zdobyli bramki Drozdalski 2, Koleśnik 1.

Trzeba nadmienić, że nowozorganizowana drużyna „Strzelca“ wykazała podczas gry dużo ambicji i poświęcenia, dla tego też zeszła z boiska zwycięzcą.

Duże zniżki kolejowe
dla uczestników Święta 25-lecia wileńskiej Dywizji Piechoty Legionowej

Min. Komunikacji przyznało uczestnikom Święta 25-lecia Wileńskiej Dywizji Piechoty Legionów wydatne zniżki kolejowe. Prawo do zniżki daje karta uczestnictwa.

Zniżka wynosi: w pierwszą stronę 50% kosztu normalnego biletu i daje prawo do bezpłatnego powrotu.

Ważność karty uczestnictwa i zniżki trwa od dnia 12.VIII — 16 VIII wł. Zgłoszenia na kartę uczestnictwa należy kierować przez Koła Pułkowe do odnośnych pułków Wileńskiej Dywizji Piech. Leg. Termin zgłoszeń upływa w dniu 5.VIII b. r. godz. 12.00. Zgłoszenia napływające po tym terminie nie będą mogły być uwzględnione z powodów technicznych. Koszt karty uczestnictwa wynosi 50 gr + porto.

Osoby niezrzeszone pragnące uzyskać kartę uczestnictwa mogą ją nabyć w cenie 50 gr + 25 gr za porto przesyłając powyższą kwotę w znaczkach pocztowych pod adresem: „Związek Legionistów m. Wilno. Na ręce Pana Naczelnika Kozłowskiego Eugeniusza — Wil. Dyr. Poczt. i Tel., ul. Sadowa 25 w Wilnie“.

Dla uczestników Święta — członków Kół Pułkowych będą zapewnione staraniem poszczególnych pułków kwatery w koszarach, względnie w specjalnie zarezerwowanych szkołach powszechnych. Do korzystania z kwater uprawniają zgłoszenia przyjazdu i karty uczestnictwa.

Celem bezpośredniego orientowania zamiejscowych gości w programie Święta i w rozmieszczeniu kwater czynne będzie na dworcu kolejowym w Wilnie w czasie od dnia 13.VIII—15.VIII biuro informacyjno-kwaterunkowe.

* * *

— **Dojazdy z dworca kolejowego do miejsc zakwaterowania** na koszt własny uczestników zapewnią dla zakwaterowanych w rejonie koszar I Brygady Leg. i Śnipiszek autobusy linii Nr 2, dla zakwaterowanych w rejonie Antokola — autobusy linii Nr 1 z przesiadką koło Katedry na linię Nr 3. Ponadto będzie czynny jeden autobus oddany specjalnie do dyspozycji Komitetu Organizacyjnego.

— **Prawo udziału w obiedzie żołnierskim** w dniu 15.VIII na stadionie sportowym koszar I Brygady Leg. daje karta uczestnictwa. Uczestnicy proszeni są o zajmowanie miejsc przy stołach swoich pułków macierzystych.

Pogawędki leguńskie podczas uroczystości 25-lecia wileńskiej Dywizji Legionowej

W chwilach wolnych od oficjalnych uroczystości 25-lecia Wileńskiej Dywizji Piechoty Legionowej w dn 15 sierpnia są przewidziane:

Pułk kadrowy — w restauracji przy hotelu „Bristol“.

„Zuchowaci“ — w restauracji „Zacisze“.

„Pułk Piotrkowski“ — w restauracji „Pod Bukietem“.

„Pułk Artylerii“ — w restauracji przy hot. „George'a“.

Dtwo dyw. i oddziały pozapułkowe — w kawiarni „Sztrall Czerw.“.

Okolicznościowe kasowniki pocztowe

Dyrekcja Okręgowa Poczt i Telegrafów w Wilnie dla upamiętnienia Święta 21-lecia Wil. Dyw. Piech. Leg ustaliła, że w czasie od dnia 7.VIII—21.VIII wszystkie listy i przesyłki pocztowe wysyłane z Wilna będą kasowane specjalnym datownikiem okolicznościowym z napisem: „25-lecie Wileńskiej Dywizji Piechoty Legionów“.

W miejscach największych skupień uczestników zjazdu czynne będą ruchome skrzynki pocztowe.

„Straż Zułowa“

Ostatnio rozkazem Zarządu Głównego Zw. Rezerwistów miejscowe koło Zw. Rezerwistów, liczące obecnie 38 członków zostało wydzielone spod kompetencji zarządu powiatowego Z.R. w Święcianach i przydzielone bezpośrednio do zarządu podokręgu w Wilnie. Jednocześnie ustalono nazwę tego koła reprezentacyjnego — „Straż Zułowa“, a członkom jego nadano prawo noszenia w czasie wystąpień na lewym rękawie opaskę z barw organizacyjnych i z napisem „Straż Zułowa“.

Koło „Straż Zułowa“ obejmuje okoliczne miejscowości: Guże, Powiewiórka i wieś Zułów. Obecnie zarząd podokręgu wileńskiego zarządził kompletne umundurowanie oraz należyte wyszkolenie wszystkich członków koła, pełniącego służbę w rodzimym zakątku Wskrzesiciela Rzeczypospolitej — Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Okazja dla miłośników wywczasów
na morskim wybrzeżu

Miłośnikom nadmorskich wywczasów komunikujemy o dobrej okazji do odwiedzenia polskiego wybrzeża Bałtyku. 12 sierpnia uruchomiony będzie pociąg turystyczny Wilno—Gdynia. Pobyt nad morzem trwać ma 3 dni. Przejazd w obydwie strony, łącznie z noclegami w pociągu, kosztuje 28 zł 90 gr. Zapisy przyjmuje „Kurjer Wileński“ (ul. B-pa Bandurskiego 4).

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „KURJER WILEŃSKI“ | Nr rozrachunku 1

Na zł. [redacted] gr

Wpłacający:

(nazwisko) _____

(imię) _____

Poczta: _____

miejscowość _____

ulica _____

numer domu _____ numer mieszkania _____

Dzień wpłaty

Prosimy o dokładne i czytelne podanie adresu.

Przekaz rozrachunkowy | Nr rozrachunku 1

na zł [redacted] gr

złote słownie [redacted] gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„KURJER WILEŃSKI“

Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.

POCZTA: Wilno 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Nr nadawczy | Stempel okręgowy

KRONIKA

LIPIEC 27 Czwartek

Dziś: Natalii N.
Jutro: Innocentego

Wschód słońca — g. 3 m. 21
Zachód słońca — g. 7 m. 2

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii US w Wilnie z dn. 26.VII. 1939 r.

Ciśnienie 749
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 16
Opad 4
Wiatr południowy
Tend.: spadek, potem wzrost
Uwagi: chmurno.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chruścińskiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); Pietkiewicza i Januszkiewicza (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **1 sierpnia otwarty zostanie ruch kołowy na ul. Kolejowej.** Roboty przy budowie gładkiej nawierzchni jezdni ul Kolejowej dobiegają już końca. Ruch kołowy na tej ulicy zostanie otwarty 1 sierpnia r. b.

Z dniem tym linia autobusowa nr 1 ma powrócić na dawną swą trasę.

TURYSTYCZNA

— **Pociąg turystyczny** do Francji i Szwajcarii w dniach 12—26.VIII. Zwiedzanie Budapesztu, Balatonu, Wenecji, Lido, Nicei, Monte Carlo, Cannes, Paryża, Wersalu, Zurichu i Mediolanu. Cena udziału zł 395. Zapisy i informacje w „Orbisie“.

— **Polskie Biuro Podróży „Orbis“** komunikuje, że w dn. 28.VIII upływa ostatni termin zapisów na pociąg popularny do Kowna. Koszt udziału w wycieczce wynosi zł 47.

RÓŻNE.

REPERTUAR CYRKU STANIEWSKICH w Wilnie, plac Bosaczkowy.

Dziś, w czwartek 27 bm. jedno przedstawienie o godz. 8,30

NOWOGRÓDZKA

— **Dwa pogrzeby.** We wtorek odbyły się w Nowogródku dwa pogrzeby nieszczęśliwych ofiar kąpieli: pogrzeb na cmentarzu prawosławnym malarza Fursy, który utonął w Litówce i pogrzeb na cmentarzu katolickim Janiny Sikorowej, współwłaścicielki „Morskiego Oka“, która utonęła w Świtezi. Rzadkie tu na ogół wypadki utonięcia, wywołały zrozumiałe komentarze. Nie brak również głosów, przemawiających za zniesieniem publicznych kąpieli, bo to i wstyd i obraza boska, jak mężczyzna z babo goło chodzo... A stąd i kara boska...“.

Oczywiście z takimi głosami nikt się nie liczy. Bardziej tu potrzebne są przestrogi, aby będąc w stanie nietrzeźwym, albo mając wadę serca, nie właźili ludzie do wody. Uwaga tym bardziej na czasie, że w Litówce ktoś na potęgę „szmugluje“ alkohol, tak że co niedziela pełno tam pijanych.

Na marginesie tych wypadków podkreślić należy usilne zabiegi lekarza powiatowego p. Piekarskiego nad przywróceniem życia Sikorskiej nad Świtezią, jak również dra Milera w szpitalu, któremu udało się nawet ożywić na chwilę serce Fursy.

Fursa osierocił żonę i dwoje dzieci.

BARANOWICKA

— **OBRABOWAŁ WŁASNĄ ŻONĘ I ZBIEGŁ W NIEWIADOMYM KIERUNKU** Sergiusz Sztark zam. w Iwacewiczach nie był widocznie przykładnym małżonkiem, skoro jego nadobna połowica, nie mogąc znieść wspólnego pożycia, postanowiła ratować się ucieczką i ostatnio znalazła zajęcie w Nieświeżu, gdzie jej powodzi to się wcale nieźle. Po pewnym czasie, kiedy przebiegły mężulek zwąchał, że żona zebrała trochę gotówki, udał skruszonego i przybywszy do Nieświeża, zaczął ją namawiać do pogodzenia się i nakłonił, by pojechała z nim do Iwacewicz.

Po drodze małżonkowie zatrzymali się na noc w maj. Czernichów i tutaj, gdy okłamana pieszczotami podstępnego małżonka Maria usnęła, śniąc o nowej erze w swym życiu, mężulek tymczasem wypróżnił jej wszystkie kieszenie, zabrał całą garderobę i dokumenty oraz książeczkę PKO z wkładem 668 zł. Zabrawszy konia i wóz żony, ulotnił się gdzieś w nieznanym kierunku.

Skoczył z wieży

Obok kol. Worończuki (pow. dziśnieński, gm. szarkowska) znaleziono pod wieżą pomiarową zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 20, o wyglądzie wieśniaka.

Oględziny miejsca wykazały, że są to zwłoki samobójcy, który w celu pozbawienia się życia skoczył z wieży.

Dalsze dochodzenie trwa. (Zb).

Oszust w roli urzędnika

Do jadłodajni Petroneli Janowicz (Bakszta 2.) przybył wczoraj jakiś pan, podający się za urzędnika jednej z instytucyj, upoważnionych do kontroli tego rodzaju przedsiębiorstw, i po zbadaniu lokalu zagroził właścicielce, że zamknie jadłodajnię.

„Udobruchał się“ dopiero na widok 100 zł, które mu zmartwiona kobieta wręczyła.

Jak się jednak okazało (p. Janowicz złożyła zameldowanie o tym w policji) — był to nie urzędnik lecz oszust.

Aby ostrzec właścicieli restauracji sklepów itp. przed oszustem, podajemy jego rysopis: wysoki, dobrze zbudowany, lat około 40, ciemna cera, nosi czarny garnitur w paski, z teczką. (Zb).

Spalił się las

W pobliżu kol. Mały Bór (pow. dziśnieński, gm. pliska) wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w lesie Konstantego Hryszkiewicza.

Spłonęło 15 ha lasu. (Zb).

MARY RICHMOND

45

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

W Auclandzie została zamordowana Lilian Crane i porwana jej wychowanka Fleurette O zbrodnię posądzeni są przyjaciele straconego bandyty Johna Rolfe'a. Zakochany we Fleurette Jimmy Carter wzywa do pomocy swego przyjaciela Hardinga. Sprawcy zbrodni zażądali okupu 5 tys. funtów, który doręczył im Jimmy Carter. Bandytów ściga Harding, lecz popadł w zasadzkę. Jednakże policja zdołała złapać byłą służącą Lilian Crane — Fenton. Aresztowaną Harding badał — bez rezultatu. Po wstępnej rozprawie sądowej aresztowaną postrzelono śmiertelnie na ulicy. Na miejscu zbrodni Harding znalazł maskotę należącą do Elżbiety Courtenay, która przed kilku dniami odrzuciła jego oświadczyny. Gdy wrócił po wypadku, zastał Hardinge w swoim mieszkaniu Elżbietę, która zawiadomiła, że przyjmuje jego oświadczyny. Zwiększa to podejrzenie agenta, który każe Elżbietę śledzić agentowi.

(Dalszy ciąg).

— Tak, pojedziemy obejrzeć gejzery. Po tym wrócimy do miasta i zjemy obiad. A na zakończenie pójdziemy na jakiś ładny film. Mam nadzieję, że jesteś wolna do wieczora?

Skinął głową.

Ale, jak trudno było dostać to zwolnienie! Pan Atherton robił mi takie wstręty, że aż mu zagroziłam, że odejdę! Też pomysł: trzymać dziewczynę w tym ponurym domu. I nie dać jej się nawet rozerwać od czasu do czasu! Dziwię się pani Courtenay: jak ona może z nimi wytrzymać, bo ja nie mogę!

— Ale ona mieszka tu od niedawna, prawda?

— Tak, może dlatego nie wyrzeka. Ale i ona wkrótce będzie miała tego wyżej uszu!

— Jak się ma panna Miller? — Williams ostrożnie powracał do tematu, który go zajmował. — Wiesz, ta mała, o której mi mówiłeś, że jest trochę... — uderzył się w czoło znacząco.

— Nie widziałem jej od kilku dni. Od czasu przyjazdu pani Courtenay. Pan doktór mówi, że musi siedzieć w swoim pokoju, ale nie chce, żebym ja jej usługiwała. Pan Atherton nosi dla niej jedzenie i pewno usługuje jej we wszystkim.

Może obawia się, że biedactwo dostanie ataku furii?

— Och, nie, ona nie wygląda na to! Nie, pan doktór nie zgadza się, żeby pani Courtenay zobaczyła się z nią, ma widać jakieś swoje powody. Widocznie wstydzi się tego, że ma w rodzinie wariatkę. Ale to przecież nie jego wina, czegoż tu się wstydzić?

— To prawda! No, więc jedziemy?

— O, tak, jedźmy! — wydała radosny okrzyk i uścisnęła znowu jego ramię.

Dzień ten był dla Williamsa niezmiernie nudny i nużący. Pomimo usilnych starań nie mógł wydobyć z towarzyszki nic nowego, przytem Mattie zachowywała się tak agresywnie, że z trudem utrzymywał ją na odpowiedniej odległości. Myślał, co by też powiedziała, gdyby tak wyjawił jej, że ma daleko w Kentucky dziewczynę, z którą zamierza się żenić, jak tylko uskłada tyle pieniędzy, żeby zapewnić sobie niezależność. Na pewno wybuchnęłaby łzami, nazwałaby go łotrem, oszustem, potworem. To też, mimo silnej pokusy, zmusił się do trzymania języka za zębami i nawet pocałował ją na pożegnanie, wyznaczając następne spotkanie.

Prawie całą noc spędził w skromnym hoteliku na pisaniu szczegółowego raportu do Piotra Hardinge'a. Był przekonany, że natrafił na nić, która wymagała bliższego rozpoznania. Prosił więc o szczegółowe instrukcje.

Hardinge przeczytał ten raport w dwa dni później, siedząc przy rannej kawie z Jimmy'm Carterem. Ostatnią noc spędził w komendzie policji miejscowej z Sullivanem, przeglądając stosy aktów i papierów, chciał odnaleźć jakąś nić, łączącą Rolfe'a z człowiekiem, którego odwiedzała Elżbieta w Te Aroha. Nie wspominał, oczywiście, ani słowem, że Elżbieta była wplątana w tę intrygę. Jeżeli nadal trzeba będzie ją śledzić, to postanowił robić to na własną rękę. Na razie liczył na to, że znany notoryczny zbrodniarz amerykański wyśpiewa, jakie zamiary sprowadziły go tutaj, gdy się go odpowiednio przyciśnie. Mógł co prawda oświadczyć, że zerwał z występnym życiem i osiadł jako spokojny obywatel w obcym kraju, gdzie go nie znają. Ale Hardinge wiedział, że tego rodzaju obrona jest zwykle niewiarogodna. Przede wszystkim, jak mógł się tu dostać, skoro ustawa imigracyj na była tak surowa?

— Coś ciekawego? — zapytał Jimmy, widząc obszerny raport Williamsa.

— Tak, bardzo. Słuchaj no, Jimmy, muszę pojechać na kilka dni do Rotorua. Wybierałem się tam już wcześniej, ale musiałem odłożyć wyjazd. Teraz jest to nieodzowne, wobec pewnych wiadomości, które nadeszły.

— Czy dotyczą one Fleurette?

— W pewnej mierze. Nie mogę pozostawić ci adresu, bo sam nie wiem dokładnie, gdzie będę, ale najlepiej będzie, jak zapytasz się Mike'a.

— Czy pojedziesz pociągiem?

— Nie, samochodem. Nie zapominaj, że wydałem osiemdziesiąt funtów na ten gracik, który może się poruszać.

Jimmy roześmiał się i rozłożył gazetę.

— Nudzi mnie ten „Herald“ — rzekł. — Nie ma w nim nic ciekawego prócz kłótni zarozumiałych polityków. Od czasu sprawy Rolfe'a nie czytałem nic ciekawego. Ja... O!...

— Znalazłeś coś? — roześmiał się Hardinge.

— Na Boga! Biedny Butt wpadł!

— Jak to: wpadł?

(D. c. n.).

Miejsce do pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpisty oraz określi czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencje, zawierające treść inną, podlega opłacie przez nakiejenie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Tytuł czasopisma
„KURJER WILEŃSKI“
Okres prenumeraty
Adres odbiorczy czasopisma

Dzień nadejścia
sprawdził
wpisał
Nr listy rozrachunkowej

Cyrk przyjechał!

Cyrk! Cyrk przyjechał! Stoją rozbite na placu namioty, budy, wagoniki i klatki. Ciśnie się gawiedź nie tylko przed samym przedstawieniem, ale przez cały dzień do późna w nocy. Sensacja. Ktoś komuś radzi uważać na kieszenie. Zbiegowisko najrozmaitrzych ludzi i zdarzeń.

Wchodzimy do środka.

Zaraz rozpocznie się „przedstawienie“. Orkiestra cyrkowa, oczywiście najlepsza, bo w cyrku wszystko jest najlepsze i „wszechświatowej sławy“, piłuje smyczkami po strunach. Zarzą się lampy. Chodzi kolorowa służba. Zbiera się coraz więcej widzów. Jest już prawie pełno.

Szkoda, że ludzie nie chodzą do teatru.

Gwizdek jeden, a potem jeszcze dwa i wybiega na środek mała, ale stara dziewczynka z czerwonym sercem wyciętym z tektury czy dykty. Na tym sercu widnieje numer programu. Występ rozpoczyna się od Nr 14. Adriano-rekordowy zespół saltomortalistów na trampolinie. Zespół pochodzić ma niby z Marsylii. Biorę program i czytam. Czytam i oczom nie wierzę.

Jeden z członków zespołu „Adiano“ jest olimpijczykiem. „Startował“ w Berlinie i o dziwo zdobył pierwsze miejsce.

Wykręcił 466 salto mortale.

Przyznam się szczerze, że pierwszy raz dowiedziałem się o tym, że w Berlinie w czasie Igrzysk była w programie olimpijskim konkurencja w kręceniu salt.

Mam więc przed sobą mistrza olimpijskiego.

To nie byle kto. Ciekaw jestem dlaczego cyrk nie reklamuje jego złotego medalu.

Salto salcie nie jest równe, ale w danym wypadku nie miałem powodu do zachwytu.

Znacznie lepiej wypadł występ grupy młodych gimnastyków. Jednego z nich znałem dobrze z czasów istnienia przy Ognisku Wileńskim sekcji bokserskiej i gimnastycznej. Ognisko w swoim czasie miała do skonałych gimnastyków. Jeden właśnie z najlepszych gimnastyków wileńskich występuje obecnie w Cyrku Staniewskiego.

Giedrojć jest doskonale zbudowanym atletą. Jego produkcje stoją rzeczywiście na wysokim poziomie sportowym. Dodać jesz cze trzeba, że repertuar jest wyjątkowo urozmaicony i co ciekawsze, że nie ma żadnych sztuczek cyrkowych i cudów.

Szkoda, że zespół ten występuje tylko raz jeden.

Cyrk zmienia jednak ludzi. Giedrojć sprzed kilku lat nie jest już tym Giedrojciem z czasów amatorskich występów sportowych.

Szminka na ustach, blask w oczach, w ogóle jest więcej może aktorem, niż sportowcem, ale sportowo ćwiczenia są pierwszorzędne. I na tym właściwie koniec. Konie. Owszem. Cyrk bez koni nie może istnieć tak jak bez klownów. Musi być jeszcze jakiś niedźwiedź czy słoń, jakaś małpa skacząca i występy karzełków.

Na „dzieci“ w cyrku nie mogę patrzeć. Biedne to są „stworzenia“, które noc w noc muszą powtarzać jedno i to samo

Na specjalną uwagę zasługuje p. Watson, który reklamuje się jako żywy transformator. Łapie on iskry elektryczne.

Zastanawiającym jest, że w zasadzie cyrk jako taki nie robi, postępów. Cyrk przed wojną i cyrk obecny — to prawie to samo!

N.

„PAN“ (Wielka 42) **Ostatni dzień** „MUZA“ (Nowogródzka 8)

Najaktualniejszy film doby obecnej

ZEZNANIE SZPIEGA

Ceny zniżone: balkon 40 groszy, parter od 75 groszy.

RADIO

WILNO

CZWARTEK, dnia 27 lipca 1939 r.

6.56 Pieśń: „Witaj Panno“. 7.00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,20 Pogadanka sportowa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Utwory Claude Debussy'ego. 14,00 Muzyka operowa. 14,40 Kronika sportowa. 14,45 Wojsko polskie: „Najmądrzejsze to sapery“ audycja słowno-muzyczna dla młodzieży. 15,05 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Preludia organowe. 16,45 Nafta — reportaż. 17,00 Melodie dalekich krajów. 17,30 Przesądy i zabobony w lecznictwie — pogadanka dr Aleksandra Harasowskiego. 17,40 Duety wokalne w wyk. Henryka Muraszki i Jana Markiewicza. 18,00 Echa nocy chwały. 18,35 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 19.00 Jules Romain: „Francja w lipcu 1914 r.“ 19,20 Przy wieczerzy. 19,45 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 19,55 Część II koncertu „Przy wieczerzy“. 20,25 Pielęgnacja ogródków warzywnych — pogadanka dla gospodyń wiejskich — wygłosi Zofia Urbanowiczówna. 20.35 Poradnik rolniczy, w opracowaniu inż. Romualda Węckowicza. 20,40 Audycje informacyjne. 21,00 Recital skrzypcowy. 21,30 Teatr Wyobraźni: „Imć Pasek dojuje w Danii“. 22,10 Pieśni francuskie. 22,30 Recital fortepianowy. 23,0^ Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 28.VII. 1939 r.

6,56 Pieśń: „Witaj Panno“. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka. 7,35 Muzyka por. 8,15 Włopoty i rady. 8,30—11.57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomość z miasta i prowincji. 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Gra orkiestra londyńska pod dyr. Alberta Coates'a. 14,00 Muzyka operetkowa. 14,40 Kronika sportowa. 14,45 Przerwane wakacje — powieść mówiona dla młodzieży. 15,00 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Chór Opery „La Scala“. 16,45 Rozmowa z chorymi. 17,00 Z cyklu „Słynni soliści“: Edwin Fischer (fort.) (płyty). — (Transm. do Baranowicz). 17,30 Wycieczki i spacery omówi Leon Szestakowski. 17,35 Pieśni polskie w wyk. Zofii Wyleżyńskiej (sopran). 17,50 Chwilka klawesynu. 18,00 „Opowieść o Schubercie“ — audycja. 19.00 Z cyklu: „Baśń Kilechda legenda“. 19,20 Chwila Biura Studiów. 19,30 „Przy wieczerzy“. 20.15—20,25 Rezerwa. 20,25 „Gdy len zbierany“ — pogadanka dla rolników inż. Czesława Słuchockiego. 20,40 Audycje informacyjne. 21.00 Polskie Radio w gościnie u Pomorzan koncert z Gdyni. W przerwie: o 21,50—22,05 „Walter Scott“ — portret literacki. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

CZWARTEK, dnia 27 lipca 1939 roku.

6,56 Pieśń poranna. 13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Pieśni żołnierskie (płyty). 13,55 Nasz program. 14,00 Koncert symfoniczny (płyty). 17,00 Melodie dalekich krajów (płyty z Wilna). 17,30 „Przesądy i zabobony w lecznictwie“ — pogadanka dr. Aleksandra Harasowskiego (z Wilna). 17,40 Duety wokalne w wykonaniu Henryka Muraszki i Jana Markiewicza (z Wilna). 19,20 „Tańce i piosenki Nowogródczyzny“ — audycja muzyczno-słowna w opracowaniu mgr. Bożemy Czyżykowskiej. 19.50 „Nowogródzkie gospodarstwo“ — transmisja z osady w Stołowiczach pod Baranowiczami — reporter — Roman Bulicz. 20,25 „Kozaródłem dochodu dla robotnika i rzemieślnika“ — pogadanka Witolda Bućkowskiego. 20.35 Wiadomości dla naszej wsi. 23,05 Zakończenie progarmu.

PIĄTEK, dnia 28.VII. 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 13,00 Wiadomości z naszych stron. 13,10 Znane melodie operetkowe. 13,55 Nasz program. 14,00 „Poematy symfoniczne“. 17,00 Z cyklu „Słynni soliści“ — Edwin Fischer (fortepian, (płyty z Wilna). 17,30 Słynni tenorzy. 17,45 Skrzynka techniczna — inż. Fryderyk Stark. 20,25 **Pogadanka higieniczna: „O jaglicy“** — w opracowaniu dra Bolesława Tomaszewskiego. 20,35 Wiadomości dla naszej wsi. 22,00 Muzyka nowoczesna (płyty z Warszawy). 23.05 Zakończenie programu.

Wiadomości radiowe

PRZESĄDY W LECZNICTWIE.

Mało jest dziedzin równie zachwaszczonych przez rozmaite zabobony i przesądy jak lecznictwo. Trudno się zresztą temu dziwić, zważywszy, że niezbyt jeszcze dawno medycyna i magia były ze sobą ściśle związane. O przesądach i zabobonach w lecznictwie, które do dziś dnia przetrwały, mówić będzie we czwartek, o godzinie 13.30 dr Aleksander Harasowski.

DUETY WOKALNE.

Duety wokalne w wykonaniu Henryka Muraszki i Jana Markiewicza, poświęcone będą następującym słynnym dziełom: G. Bizet — Duet z op. „Poławiacze pereł“. 2) F. Mendelsohn — Pozdrowienie. 3) A. Dargomyżski — Rycerze. Audycja nadana zostanie we czwartek, o godzinie 17.40.

AUDYCJA DLA GOSPODYŃ WIEJSKICH,

We czwartek o godz. 20.25 gospodynie wiejskie zgromadzą się niewątpliwie przy odbiornikach, by wysłuchać przeznaczonej dla nich pogadanki Zofii Urbanowiczowej pt. „Pielęgnacja ogródków warzywnych“.

PRACA

POTRZEBNI: szofer-mechanik lub blacharz i pracowniczka lub pracownik do biura technicznego. Wymagane referencje. Płaca skromna. — Wileńska 8, w podwórzu na wprost bramy.

Z TEKI POLICYJNEJ

„TURYSTA“.

Helena Mieszaniec (Jerozolimska 32.) zameldowała, że gdy spała w nocy na ławce w „Cielętniku“, ktoś skradł jej torebkę.

Jak się okazało, sprawcą kradzieży jest przybyły ze wsi Kowalewszczyzna (gm. szumska) Jan Anuszkiewicz.

Nauczam jeździć

motocyklem szybko i tanio, oraz wynajmuję — można zamawiać listownie. S. Stankiewicz, Rzeczna 8—2 (Zakret).

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26 m. 6.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM sklep spożywczy urządzeniem wartości do 2000 zł. Punkt bardo dobry, naprzeciw kościoła, gimnazjum, koszar i kina. Za sklep z mieszkaniem komorne 25 zł. Mołodeczno, Zamkowa 86. Właściciel sklepu Jan Kruk.

JAMNIKI czarne, podpalane do sprzedania. Antokolska Nr 39 m. 3.

RÓŻNE

BEZPŁATNIE! Sławna grafologini z carskiego dworu, przeszłość, przyszłość, wskaże narzeczonego przeznaczonego w którym domu mieszka. Hotel „Narocz“, ul. Zamkowa Nr 26, I piętro.

JAZDA MOTOCYKLEM. Nauka, wynajem, obsługa, garażowanie. Wileńska Nr 8 w podwórku, na wprost bramy.

KTO SZUKA mamki — ul. Szpitalna Nr 4 (dozorca).

Nr Km. 666/38 r.

Obwieszczenie
O LICYTACJI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku I rew. zamieszkały w Nowogródku, przy ul. 3 Maja 10 na zasadzie art. 1030 UPC ogłasza, iż w dniu 23 sierpnia 1939 r. o godz. 10 rano we wsi Moryń, gminy wsielubskiej odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Wincentego Pleskacza, składających się z motoru ropowego, krupiarni, kamieni młyńskich, kompletu urządzenia transmisyjnego i 2 budynków drewnianych młyńskich, oszacowanych na sumę 4100 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

Nowogródek, dn. 15.VII. 39 r.

Komornik (—) A. Birula.

Zgubione zostały 4 akcepty:

Towarzystwa Browaru „Szopen“ w Wilnie wystawione w dniu 18.IV. 1939 r. płatn.:
Nr 199 na zł 1000.— 5.VIII. 1939 r. Nr 200 na zł 1000.— 8.VIII. 1939 r.
Nr 201 na zł 1000.— 10.VIII. 1939 r. Nr 202 na zł 1000.— 12.VIII. 1939 r.
zaopatrzone w 2 żyra.
Wszystkie zastrzeżenia poczyniono. Akcepty powyższe unieważniają się.

Reprezentacyjne Kino CASINO
Najaktualn. film sezonu
Imponuj. film-dokument

FRANCJA CZUWA...

Świadomi swej siły — poznajmy siłę sojusznika.

Nadprogram: **Aktualności i kolorowy dodatek Walta Disneya.**

Chrześcijańskie kino **„SWIATOWID“** Mickiewicza 9

Wspaniały film erotyczny o wielkiej miłości pięknej kurtyzany p. t.

Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny

Czar białych nocy! Urok stolicy zabaw — Petersburga!
Wielki film reżyserii W. Turzańskiego. W rol. głównych: Isa Miranda i Fernand Grawet

KINO Rodziny Kolejowej **ZNICZ** Wiwulskiego 2

Dziś Charles Boyer i Danielle Darieux w potężnym arcydziele filmowym

„MAYERLING“

Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 6-ej w niedziele o 4-ej

OGNISKO

Dziś. Najaktualniejszy film sezonu!

OSTATNI POCIĄG Z OBLĘŻONEGO MIASTA

W rolach głównych: **Dorothy Lamour, Lew Ayres, Olibert Roland.**

Nadprogram UROZMAICONE DODATKI. Poez. seans. o g. 6, a w niedz. i święta o 4.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Świaniewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno i Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr. drobne 10 gr za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o.

Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Odp. z-ca red. K. Kotlarewskiego, Wileńska 11